Nr. 121. Kraków, Piątek 1 Czerwca 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

w miejscu . . . . **1** zł. **35** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **1** zł. **70** ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** zł. — ct.

☞ W Podgórzu przyjmuje prenumeratę na *N. Reformę* księgarnia Władysława Poturalskiego.

Listy ekonomiczne z powodu wystawy krajowej.

I.

Lwów, 30 maja.

(*R.*) Jak w każdem innem, tak też i w ekonomicznem działaniu brak wiary we własne siły i w możność powodzenia paraliżuje wszelką akcyę, wyklucza z góry szanse zwycięstwa. Dotknięte nim społeczeństwo popadnie w ten najgorszy rodzaj pessymizmu, który się objawia apatycznem opuszczeniem rąk, bezsilnem zdaniem się na łaskę losów.

Czy można się dziwić, że u nas przez czas długi takie usposobienie było prawie powszechnem? Nie łatwo od niego uchronić się temu, kto przez wiek cały dźwiga brzemię nieszczęść, prześladowań i upokorzeń — porywów, nie uwieńczonych powodzeniem — zawiedzionych nadziei — klęsk, coraz się ponawiających. U jednej części społeczeństwa nastąpi bezmyślne życie z dnia na dzień pod hasłem „jakoś to będzie“ — u drugiej — boleści pełne zapatrzenie się we własne rany, u ogółu apatya i zniedołężnienie. Taki też wpływ na nasze społeczeństwo wywarło smutne nad wyraz położenie polityczne, w jakiem się naród nasz jako całość znajduje — i to głębokie ekonomiczne upośledzenie, jakiego doznawała i jeszcze zawsze doznaje ta część naszej Ojczyzny, która przed 120 przeszło laty otrzymała nieuzasadnioną historycznie nazwę „Galicyi i Lodomeryi“.

Ale u narodu żywotnego usposobienie takie długo trwać nie może. Jeżeli ma w sobie warunki żywotności i siłę odrodzenia, odzyska utraconą energię, odzyska wiarę w swe siły i wynagradzać poczuie, co przez lata martwoty i uśpienia zaniedbał. Ale też wtedy trzeba znacznie większego wysiłku, aniżeli gdyby w energicznej działalności i pracy nie był ustawał.

W takim okresie znajdujemy się obecnie. Rozpoczynamy dopiero pracę nad ekonomicznem odrodzeniem — a objawy odzyskiwania wiary we własne siły są dopiero zarodkami, które starannie pielęgnować i rozwijać potrzeba.

Takim objawem pomyślnym jest „**p o w s z e c h n a k r a j o w a w y s t a w a**“, która w przyszłym tygodniu we Lwowie będzie otwarta. Trzeba było nie małego zasobu silnej woli, energii i wiary w siebie, ażeby w krótkim stosunkowo czasie stworzyć dzieło, znakomicie przerastające wszelkie dotychczasowe przedsięwzięcia tego rodzaju, w kraju naszym podjęte. Nie możemy dzisiaj jeszcze mówić o tem, jak się przedstawią na tej wystawie owoce pracy naszej z lat ostatnich. To wszakże, co już obecnie jest widocznem, ta ogromna suma pracy przeważnie własnej, krajowej, pracy kierowników wystawy, techników i przemysłowców, naszych władz i instytucyj, włożona w samo urządzenie wystawy, świadczy niewątpliwie o pewnem ocknięciu się z bezwładnego opuszczenia rąk, o nagromadzeniu poważnych zasobów do dalszej pracy, i odzyskaniu do pewnego stopnia wiary w możność zdziałania czegoś własnemi siłami.

Ale ażeby z tego istotną odnieść korzyść, ażeby to nie był poryw chwilowy tylko — unikać trzeba niebezpieczeństwa jakie zawsze z każdą wystawą się łączy, zamienienia wystawy na miłą zabawę i tylko zabawę. Z dniem 5 czerwca rozpoczyna się radosne święto, mające trwać przez cztery miesiące — święto, na którego widok ktoś obcy, z zewnętrznych objawów sądzący, mógłby zawołać: szczęśliwy naród! — chociaż w istocie z wszystkich ucywilizowanych, historycznych narodów, myśmy dziś najnieszczęśliwszym, najbardziej upokorzonym, najsrożej od losów upośledzonym! Miasto nasze przybierze świąteczne szaty, domy przystroi, okna wieczorem na znak radości oświetli. Brat cesarski, a według rodzinnych ustaw dynastyi prawny obecnie następca tronu, przybędzie, aby w zastępstwie monarchy w świetnem otoczeniu „kwiatu“ naszego społeczeństwa wystawę otworzyć. Zjeżdżać się będą różni, z różnych stron goście. Rozpocznie się długi szereg urzędowych i nieurzędowych przyjęć, uroczystości, festynów, zabaw, bankietów, zjazdów różnego rodzaju, zarówno takich, które naprawdę robić coś będą, jak i tych, które będą się tylko bawić. Nie wyjdziemy przez ten czas z szat świątecznych i z radosnego „uroczystościowego“ usposobienia.

A jednak — nie zabawa jest celem wystawy, nie dla niej włożono w to dzieło tak wielką sumę ludzkiej pracy i grosza nie o niej myśleli ci poważni mężowie, którzy do dzieła tego dali inicyatywę i ci, którzy je podjęli i wykonali. Owe uroczystości i zabawy są wprawdzie nieodłącznem akcesoryum każdej wystawy — ale byłoby bardzo źle, gdyby one stały się wszystkiem. Poważne i o przyszłości myślące społeczeństwo potrafi z wystawy odnieść największą korzyść: naukę na przyszłość — a dopomódz mu do tego może i powinno poważne dziennikarstwo.

Mówiono nieraz i pisano obszernie, że wystawy się przeżyły i żadnego nie przynoszą pożytku, że właściwie stają się już tylko kosztowną zabawką. Nie będziemy się tu spierali, czy jest to prawdą w odniesieniu do społeczeństw, stojących już na wyżynach ekonomicznej kultury, rozwoju sztuki, przemysłu, rolnictwa, w społeczeństwach, które produkcyjną pracę swoją doprowadziły do najwyższego rozkwitu. Ale stanowczo twierdzimy, że nie jest to prawdą w odniesieniu do społeczeństw, które jak nasze, skutkiem rozmaitych, częścią w samem społeczeństwie tkwiących, częścią z zewnątrz sprowadzonych okoliczności, produkcyjne swe siły dopiero z uśpienia budzić i rozwijać poczynają Jak na niższych stopniach nauki szkolnej, tak i tutaj, na niskim stopniu ekonomicznej kultury, najskuteczniejszą jest **n a u k a z p o g l ą d u** — naoczne okazanie, jakiemi to społeczeństwo rozporządza bogactwami, które za pomocą pracy, kierowanej wiedzą, w ekonomiczne zasoby zamieniać i do dalszych celów produkcyjnych użyć może i powinno. A ten jest właśnie pierwszy i główny cel tej **n a u k i**, jaką ma być wystawa, jeżeli się nie ma stać kosztowną zabawką.

Wszakże nie nauką tylko, ale i **z a c h ę t ą** stać się powinna wystawa — zachętą dla swoich i obcych. Mamy bardzo wiele kapitałów, leżących w publicznych instytucyach finansowych. Bezczynność tych kapitałów — to najlepszy dowód braku zaufania w nasze siły, w możność korzystnego użycia kapitałów w przemyśle. Te krajowe jednak kapitały nie porwą się na zadania bardzo wielkie. Tam, gdzie już idzie o miliony, potrzeba kapitałów obcych. Dzieje przemysłu całego świata cywilizowanego wykazują, jak bardzo wiele zdziałać mogą wielkie kapitały, pochodzące z krajów o wysoko rozwiniętym przemyśle gdy się zwrócą do krajów, które dopiero przemysł swój rozwijać poczynają. W ten sposób powstały największe na eksport pracujące gałęzie przemysłu. Wystawa może i powinna być zachętą zarówno dla krajowych jak i dla obcych kapitałów — przekona bowiem, że są u nas siły produkcyjne, które tylko wyzyskać i rozwijać potrzeba. W tem też dwojakiem znaczeniu — **n a u k i i z a c h ę t y**, mają wystawy wysoką praktyczną doniosłość w ekonomicznem życiu tych właśnie społeczeństw, które w rozwoju ekonomicznym się zaniedbały a dźwigać się chcą i poczynają. I w tym kierunku wystawa nasza wyzyskaną być powinna, jeżeli nie ma być tylko przyjemną bardzo uroczystością. Skromną naszą cegiełkę do tego dorzucić jest celem niniejszych listów.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 30 maja.

(?) Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego toczyła się dyskusya nad traktatem handlowym z Rosyą.

Pos. **K o z ł o w s k i** i **J ę d r z e j o w i c z**, jako członkowie komisyi ekonomicznej, w obszernym wywodzie wyjaśniali, z jakiego powodu traktat wszedł tak nagle na porządek dzienny Izby i jakie jest jego znaczenie dla Galicyi.

Pos. dr. **L e w i c k i** oświadczył, że głosować będzie **p r z e c i w** traktatowi, a w razie przeciwnej uchwały Koła wstrzyma się od głosowania. Przedłożony traktat mieści w sobie **p o g w a ł c e n i e p r a w n a r o d o w o ś c i p o l s k i e j**.

Pomimo że jesteśmy obywatelami austryackimi, nie mamy w Rosyi tych praw, z jakich każdy obywatel rosyjski korzysta w Austryi.

Mowca dowodzi że względy państwowe, jakiemi się kierowało Koło polskie w Berlinie, tu nie istnieją, przyjęcie bowiem traktatu zapewnionem jest nawet wbrew głosom polskim i polemizuje ostro z posłem Kozłowskim.

Pos. dr. **B y k** określa osobiste swoje stanowisko wobec traktatów.

Traktat w artykule IV zawiera te same postanowienia co artykuł 13 traktatu z roku 1860.

Osławiony końcowy ustęp tego artykułu opiewa: „Rozumie się, że ograniczenia, jakie istnieją w ustawach każdego z państw kontraktujących co do żydów, odnoszą się również do poddanych tegoż wyznania drugiego państwa“. W przedkonstytucyjnej Austryi r. 1860, w której istotnie istniały jeszcze ograniczenia co do żydów, podobna stylizacya traktatu mogła być odpowiednią po wprowadzeniu równouprawnienia żydów stała się niemożliwą. Przez takie postanowienie powstaje stosunek kontraktowy, nieodpowiadający zasadzie wzajemności prawem międzynarodowem ustanowionej.

Przytem jeszcze wiadomem jest, że wspomniane postanowienie traktatowe co do żydów austryackich bywa w Rosyi nader szeroko interpretowane, co znajduje wyraz już w nadzwyczajnych szykanach paszportowych; z tego powodu oświadcza mowca, że głosować będzie przeciw traktatowi, a w razie przeciwnej uchwały Koła skorzysta z prawa statutowego i wstrzyma się od głosowania.

Pos. dr. **S o k o ł o w s k i** popiera zdanie posła Lewickiego i wyraża ubolewanie, że członkowie komisyi ekonomicznej i parlamentarnej sprawy tej **w c z e ś n i e j K o ł u n i e p r z e d s t a w i l i**. Mowca jest zdania, iż byłoby potrzebnem zabrać głos w Izbie, zaznaczyć stanowisko nasze i wskazać ograniczenia, jakich doznają Polacy z pod zaboru austryackiego w Rosyi. Oświadcza, że głosować będzie **p r z e c i w** traktatowi, względnie wstrzyma się od głosowania.

Pos. Eug **A b r a h a m o w i c z** mniema, że należałoby, żeby ktoś z Koła zabrał głos w Izbie i wyjaśnił, **ż e k r a j n a s z p o n i e s i e s k u t k i e m t r a k t a t u s z k o d ę e k o n o m i c z n ą**, że więc należałoby zapewnić rolnikom kompensatę, szczególniej w kwestyi taryfowej.

Posłowie **K r a i ń s k i** i **K o z ł o w s k i** bronią członków komisyi ekonomicznej i polemizują z poprzednimi mowcami.

Pos. hr. **P i n i ń s k i** wykazuje konieczność państwową przyjęcia traktatu i sądzi, że głos nasz w Izbie przeciw traktatowi mógłby oddziałać niekorzystnie na położenie Polaków pod zaborem rosyjskim.

Pos. ks. dr. **K o p y c i ń s k i** jest za konwencyą ze względów politycznych, a to dlatego, żeby zachować solidarność z uchwałami Koła polskiego w Berlinie i że usunięcie się od głosowania więcej szkody przyniesie nam jako Polakom, aniżeli głosowanie za tąż konwencyą. Konieczność skłania nas do tej ofiary.

Mowca wystąpił przeciw separatyzmowi dra **B y k a**, który dlatego tylko wraz ze współwiercami wstrzymuje się od głosowania, że wyjątkowe prawa do żydów się odnoszące, nie zostały z konwencyi usunięte. Ubolewa, że pos. Byk nie rozciągnął swego współczucia jako poseł polski i na Polaków, których ten sam los prześladuje. Podnosi wreszcie, że Izraelici w Galicyi, za pomocą stowarzyszeń coraz większą przepaść separatyzmu kopią.

Po ostrej kontrowersie pomiędzy dr. **K o z ł o w s k i m** i **L e w i c k i m** Koło uchwaliło głosować za traktatem, jednakże głosu w Izbie **n i e** zabierać.

Do **s t a ł e j k o m i s y i p r a w n i c z e j** posłów Koło proponuje **P i n i ń s k i e g o**, **R o s z k o w s k i e g o** i Eug. **A b r a h a m o w i c z a**, a w miejsce posła Byka, który dla braku czasu się zrzekł, posła **P o d l e w s k i e g o**.

Bezrobocie w Sielcach.

(*Korespondencya Nowej Reformy.*)

II.

Z nad granicy, 28 maja.

(Ciąg dalszy).

O ile wiemy, starania o rozszerzenie koła pacyentów pozostały bezowocnemi. W ogóle nie brakło wytężonych usiłowań ze strony najpodlejszej pod rządami despotycznemi klasy urzędniczo-biurokratycznej, aby zmowie przez własną głupotę czy też zbrodnicze wyrachowanie wywołanej nadać barwy niebezpiecznego, szeroko rozpowszechnionego, rewolucyjnego spisku którego pierwszym czynem miało być zburzenie dynamitem prawosławnej cerkwi, następnie wymordowanie urzędników komory i t. d. Machinacye równie niecne i podłe, jak idyotycznie głupie sparaliżował faktyczny stan rzeczy, którego pomimo drażnienia, wyzywania, kłamliwych raportów i t. d. nie można było w zupełności przeistoczyć ani ukryć; następnie przez samych przemysłowców, którym po ochłonięciu z pierwszej trwogi nader prędko otworzyły się oczy, skąd ich pięcie Achillesa, kieszeni, największe niebezpieczeństwo zagraża; w końcu przez opór oficerów armii, coraz bardziej rosnący od chwili, gdy spostrzegli, że ani „krestu“, ani „nagrodnych“ nie dostaną. Aczkolwiek miarkowane obawą translokacyi lub złej noty głośne ich szemrania, że nie potrzebnie ich tu sprowadzono, bo do spokojnych przechodniów nie mogą przecie strzelać, zaważyły pono dość dużo na szali postanowień, jaki obrót całej sprawie nadać.

Tych skrupułów, rzecz prosta, nie znało i nie zna kozactwo. Nędzne to, obdarte, niechlujne, tchórzliwe, lecz tem drapieżniejsze wobec bezbronnych, tałatajstwo w każdym człowieku obdarzonym choćby iskierką militarnego instynktu odrazę jeno i wstręt budzi — wschodnia cywilizacya, i tu oryginalną odrębność zachowująca, widzi w niem jednak na wypadek wojny z Zachodem niepośledną rękojmię zwycięstwa na lądzie, jak w krzyżowcach korsarskich czerpie otuchę i nadzieję nieomylnego trynmfu na morzu. Dzielnym rycerzom stanowczo było za mało laurów tak chlubnie dnia poprzedniego przed przędzalnią zdobytych I dnia nie stało i noc przyszła i wszyscy usnęli, oni jedni czuwali. Wśród głębokiej ciszy zapiał kur raz i drugi, w tem, korzystając z ciemności, wysuwają się z bramy kotłowni F. i Gampera jakieś podejrzane, czarne postacie. Owych stu robotników, którzy do roboty wrócili i bojąc się towarzyszy woleli 18 godzin z rzędu pracować, niż się na niemiłe spotkanie narazić, zaczęło teraz właśnie chyłkiem skradać się do domu. Nagle rozlega się z boku gwizd przyciszony — gromadka staje strwożona — odpowiada gwizdnięciu takiż sygnał z przodu, za chwilę i z tyłu. Nieboracy polecają ducha Bogu, pewni, że w zasadzkę czatujących na nich kolegów wpadli, już ich rozpacz ogarnia, że pomoc kozaków się spóźni, aż tu w mgnieniu oka, jak z pod ziemi wyrastają przygarbieni jeźdzcy i siekąc nahajkami na oślep, tratując i ścigając rozpierzchłych, sowitą zapłatę za wiarołomstwo wydzielają każdemu. W zawierusze dostało się i praktykantom-technikom porządne poczęsne. Udali się nazajutrz ze skargą do sotnika. „Pustiaki! Alboż jegomoście nie wiecie, że teraz stan wojenny!“ brzmiała odpowiedź.

P. M... miał również sposobność przekonać się, jak i jego podwładni że i Temida moskiewska miewa niekiedy zawiązane oczy, to jest z całą bezstronnością razy rozdziela, ilekroć o polskie plecy chodzi Przywołani przezeń opiekunowie kazali go wprawdzie kozakowi pilnować, ale zwymyślali pupila uczciwie, a inspektor fabrycznego okręgu, Moskal, wręcz mu oświadczył, że chyba jego nie stanie, jeśli p. M. w obrębie państwa rosyjskiego jakąbądź posadę znajdzie. Według dość wiarogodnej choć potrzebującej jeszcze potwierdzenia wersyi, niefortunnego karyerowicza czeka po trzech miesiącach nieunikniona dymisya. Przez kwartał trzymać go jeszcze kazano, żeby

Dziś i przed laty piętnastu.

Melchior de Voguë. — *Les terroristes russes. (Revue des deux Mondes, 1 Mars, 1894).*

„Wszystko to, co można obserwować dzisiaj w ruchu umysłowym społeczeństwa paryskiego — obawy, zbałamucenie, opętanie, nieokreślone współczucie u jednych, lub rozpaczliwy gniew u innych, — wszystko to obserwowałem już wśród społeczeństwa petersburskiego pod koniec panowania Aleksandra II go. Nawet rozmowy paryskie reprodukują nieledwie ze ścisłością fonografu ówczesne frazesy rozmów rosyjskich, — pytania o najświeższej bombie, ponure przepowiednie lub żarty sceptyczne, rozprawy o przyczynach złego i o metodach leczenia... jednem słowem stara sztuka wznowiona na nowej scenie“.

Tak zaczyna p. Melchior de Voguë artykuł swój w „Revue des deux Mondes“, zestawiając w nim dwie anarchie: dzisiejszą — francuską i dawniejszą — rosyjską.

Pan margrabia przyzwyczaił się mieć zawsze uważnych słuchaczy i to nietylko w drobnym tym liczebnie, lecz imponującym światku, który „tout Paris“ się nazywa, ale i w obszernej rzeszy cywilizowanej, naśladującej ów światek zawsze pilnie, chociaż nie zawsze świadomie.

Tym razem znakomity Francuz wart jest dlatego słuchania, że mówi nam o najdotkliwszych wrażeniach chwili bieżącej i porównywa je z podobnemi wrażeniami z przed lat kilkunastu, t. j. z pamiętnych czasów teroru rosyjskiego. Należał on wtedy do składu ambasady francuskiej w Petersburgu, poznał dokładnie język, literaturę i dążności otaczającego go społeczeństwa, spokrewnił się wreszcie z rodziną jednego z miejscowych dygnitarzy,*) słowem wyróżnił się gruntownością swą z grona wielu autorów cudzoziemskich piszących o wschodzie Europy. Dotychczas znaliśmy go przeważnie jako oryginalnego i subtelnego krytyka literackiego, — teraz wystąpił w roli publicysty. Wprawdzie w konkluzyach ostatecznych znać w nim aż nadto naturę literata, nie mającego pociągu do badań ekonomicznych; płytkość ich i jednostronność aż nadto są widoczne, ale przypiął on je widocznie do swychw spomnień jako ornament końcowy, nie kładąc na nie szczególnego nacisku, i my też pójdziemy za jego przykładem, zastanawiając się dłużej nad tem, co jest prawdziwie zajmujące — to jest nad jego wspomnieniami, a raczej notatami.

Dzięki wyjątkowej pozycyi i wysokim stosunkom, p. de Voguë był jednym z niewielu uprzywilejowanych świadków znakomitych a tajemniczych procesów petersburskich. Sprawy tego rodzaju mnożyły się wówczas po każdym zamachu, czy to prowincyonalnym, czy też stołecznym, jak grzyby po deszczu, a prasa zachodnia, nie mająca o nich dokładnego pojęcia, nie zapominała jednak pouczać swojej publiczności, że objawy podobne są specyficznym wytworem słowiańskiego ducha i że są one możliwe tylko na gruncie moskiewskiego absolutyzmu. Tymczasem dzisiaj, powiada p. de V., muszą się do nich przyzwyczajać Gallowie i to na gruncie **r z e c z y p o s p o l i t e j**.

Począwszy od roku 1878 Rosya coraz to częściej była świadkiem udatnych i nieudolnych ciosów, wymierzanych przez członków partyi rewolucyjnej przeciwko dygnitarzom i kierownikom polityki jej wewnętrznej. Książę Krapotkin, gubernator charkowski padł, jak wiadomo, zasztyletowany; szef żandarmów generał Micziencew został zastrzelony z rewolweru na jednym z placów petersburskich, wśród białego dnia. Zamachy na generała Drentelna i Loris Melikowa były wprawdzie bezskuteczne, lecz dowodziły nieustającej energii partyi teroru, równie jak i mniej głośne, lecz za to liczne, ofiary wśród niższych urzędników żandarmeryi i tajnej policyi. Wreszcie przyszły wieści o wykradzeniu kas państwowych (Kiszyniów, Cherson) na cele rewolucyjne, w końcu zaś stało się oczywistem, że głównym celem akcyi rewolucyjnej — była osoba panującego, to jest Aleksandra II. Po chybionych wystrzałach Sołowjewa w kwietniu 1879 roku postanowiono zastąpić broń ręczną dynamitem i innemi substancyami wybuchowemi. To też w tym samym roku jeszcze wybuch, przygotowany przez Hartmanna, wysadzał w powietrze jeden z dwóch pociągów cesarskich, pędzących ku Moskwie (przypadkowo pociąg świty), podczas gdy dwie inne miny, odeska i aleksandrowska, nie wybuchły z rozmaitych powodów. W trzy miesiące później, to jest w lutym 1880 roku, dynamit zatrząsł murami pałacu Zimowego, podczas wielkiego obiadu rodziny cesarskiej i jej gości, unosząc liczne wprawdzie, lecz nie pożądane ofiary ze służby i załogi pałacowej.

Podbudzona wyobraźnia publiczności nie zadawalniała się jednak groźną rzeczywistością przesadzała niebezpieczeństwo i tworzyła fantazyjne bomby i zamachy. Rząd zaś, niepewny gruntu pod nogami, nie znający ani sił, ani środków przeciwnika, szedł omackiem, wydawał coraz to nowe ukazy, tworzył uprzywilejowanych dyktatorów, zdradzał się przed publicznością z własnym niepokojem i strachem; karząc śmiercią jednych, zostawiał na wolności innych. Słowem były to improwizowane próby czynowników, nie mających żadnych pojęć ściślejszych o podziemnym wrogu, z którym wypadło im walczyć.

Całkiem inny obrót wzięły sprawy od chwili aresztowania na dworcu Elizawetgradzkim Goldenberga, jednego z głównych inicyatorów i sprawców zamachów, górującego inteligencyą i rzutnością nad większą częścią najbliższych kolegów-terrorystów. Jego to właśnie zeznania, w więzieniu pisane, zapoznały najszczegółowiej rząd z zamiarami, środkami i sposobem postępowania rewolucyonistów, z historyą całego ruchu i osobistości pojedyńczych. One to właśnie posłużyły za punkt oparcia przedstawicielom władzy w dalszym ciągu ich działalności, t. j. od roku 1880, między innemi i w znanym procesie szesnastu, tak samo niedostępnym dla zwykłych śmiertelników, jak i następujące po nim procesy polityczne. Ale dla p. de Voguë drzwi były otwarte, to też zagląda on dzisiaj do swego notatnika i opowiada nam, co następuje:

„Dziś zrana w wielki mróz, wśród gęstej mgły, zamarzającej jako ciężki szron na drzewach, szedłem do gmachu sądowego na Litiejnej. Żadnego ruchu niezwykłego dokoła ciężkiej tej i smutnej bryły kamiennej. Łączy się ona przejściem specyalnem z więzieniem przy ulicy Szpalernej; tam właśnie ulokowano tymczasowo stałych więźniów fortecy, sprowadzonych na otwarcie procesu. mój bilet wejścia, imienny naturalnie, sprawdzają po kilkakroć żandarmi. Dostaję się wreszcie do sali — małej, powszedniej i zbyt wesoło udekorowanej, jak na salę trybunału Duży i lichy portret cesarza w całej postawie, obraz w kącie z lampką blado świecącą wśród bladego także, brudnego dnia październikowego. Wielki stół w głębi w kształcie podkowy, czerwonem suknem okryty, z tyłu trzy rzędy skórzanych foteli tej samej barwy. Na prawo — **ława** oskarżonych, na lewo taka sama **ława** dębowa, na której zajmują miejsca generałowie, sekretarze stanu, kilku bardzo wysokich dygnitarzy. Wśród półkola ewangelia na pulpicie i stół założony przedmiotami należącemi do procesu Z tyłu za kratkami krzesła dla paru dziesiątek uprzywilejowanych widzów, przeważnie wojskowych. Woźny zwiastuje wejście sędziów: dziewięciu oficerów z rozmaitych pułków gwardyi pod prezydencyą generał-majora. Ten ostatni wygląda na starego pułkownika francuskiego — smagławy, szpakowaty — rysy jakby uregulowane za pomocą dyscypliny. Dwaj prokuratorzy wojskowi dzielą pomiędzy siebie obowiązki urzędu publicznego Sześciu młodych ludzi, kandydatów na posady w administracyi wojskowej, siadają na ławie obrońców. Naznaczono ich z urzędu, z pomiędzy byłych wychowańców Akademii wojskowej. Sędziowie składają przysięgę na ewangelię, prawosławni przed popem, protestant przed pastorem, katolik przed Dominikaninem.

Przyprowadzają nihilistów do ławy podsądnych, otoczonej przez żandarmów z obnażonemi pałaszami Szesnaście osób, trzynastu mężczyzn i trzy kobiety. Twarze wynędzniałe, blade, całkiem zzieleniałe od pleśni więzień św. Piotra i Pawła, zanurzonych w Newie. Niektóre oblicza uderzają mnie od razu charakterystycznemi cechami, — ogień gorączkowy ożywia ich oczy, kilku z nich ma rysy spokojne i surowe. Dwaj zdradzają wyraźnie typ żydowski. Kobiety brzydkie, włosy niedbale w tył odrzucone, rysy zmięte, cera żółciowa. Ubrane w czarne suknie wełniane. Mężczyźni w czarnych przyzwoitych tużurkach, lub żakietach, wyglądają na subjektów handlowych nic nie przypomina w nich rosyjskiego „mużyka“. Mały garbus znika w tem gronie.

(C. d. n.)

*) Jest on szwagrem głośnego generała Annienkowa, inicyatora i kierownika olbrzymich robót w basenie Amu—Darji i w Merwie.

robotnikom dowieść, że bezrobocie nic nie wskórało.

Trzeci dzień strejku (25 kw.) nic nowego nie przyniósł. Przemogły wreszcie prośby żon, niepokój o los rodzin i niepewność, czy odstępstwa od wspólnej sprawy im dalej tem bardziej mnożyć się nie będą. Na wielu wpłynęła pogłoska o usunięciu p. M. z posady, niektórym uśmiechała się nadzieja, że „Mochy“ złudzone końcem zmowy do odwrotu się zabiorą i że pierwszy maj powetuje niedobory kwietnia. We czwartek dnia 26 kwietnia bezrobocie *de facto* istnieć przestało.

Powoli wyludnił się też areszt. Niektórych uwolniono, innych do Będzina przetransportowano. Wojsko pozostało dłużej, ponieważ i władze przypuszczały, że pierwszy maj bez zaświętowania nie minie. Zdawało się, że Częstochowa na dobre się rozrusza, przewidywano, że w Dąbrowie, zajętej przez rotę piechoty, przyjdzie także do zbiorowego, a imponującego protestu. W Dąbrowie wszelako skończyło się wszystko na jednodniowem (25 kw.) zawieszenin roboty w jednym z mniejszych przemysłowych zakładów i na panice niesłychanej wśród rozwielmożnionych tam Francuzów, sprzymierzeńców moskiewskich. W Częstochowie stanął jeden tartak, jedna fabryka guzików, dwa powroźnicze warsztaty i t. d., ruch się jednak nie rozszerzył, ponieważ dla znanych przyczyn żadnych widoków powodzenia nie miał. Agitacya prowadzona u stóp Jasnej Góry przez robotników pomiędzy robotnikami całkiem samodzielnie, nosiła zarówno społeczny, jak i wybitnie narodowy charakter.

Stanowczość w karcenin zuchwalców nie miała i tam żadnych granic. Przed fabryką Grossmana np. zgromadzili się świętnjący, chcąc swe żądania przedstawić, znaleźli wszakże furtkę zamkniętą i strażnika ziemskiego przed furtką. Jednemu sprzykrzyło się czekać, sięgnął więc za dzwonek, a gdy mu nie otworzono, oddalił się wraz z jednym z towarzyszy. W tej chwili nadjeżdżają dwaj inni strażnicy, doganiają obu na znak dany przez pierwszego strażnika i obu z sobą prowadzą. Zrobiwszy kilka kroków, wyrwali się obaj, jeden uciekł, drugi atoli, właściwy winowajca z rozpłatanym do kości policzkiem, złapany i patrolowi w ręce oddany, z rozpaczy na ziemię się rzucił, nie chcąc iść dobrowolnie na pastwę oprawców śledczych. Bicie kolbami nie pomogło, z pomysłowością więc godną czasów i ziomków Tamerlana chwycili go za nogi i tarzając pokrwawioną głową po piasku i gruzie, dobry kawał go wlekli, póki mu wreszcie wstać pozwolili.

Wielki czas atoli przestać was nużyć opisami tak podobnemi do siebie. Pozbawieni najskromniejszych szczątków politycznego, publicznego życia przywykliśmy drobne nawet wypadki ściągać do rachunku zysków i strat. Zastanówmy się przeto i w tym razie, jakie są prawdopodobne następstwa „buntów“ robotniczych i stłumienia ich za pomocą rozbestwionej represyi.

Robotnik nasz nie jest kacapem z pod Wołogdy lub Tweru. Steroryzowany ugnie się pozornie, ale krzywdy swe zapamięta i nad niemi będzie rozmyślał. Możemy przyjąć jako pewnik, że bezprawne, niczem nie umotywowane gwałty, dokonywane wobec i z woli przedstawiciela carskiego rządu, w wieln, bardzo wielu ofiarach i widzach obudzić musiały poważną wątpliwość w prawowitość tego rządu. I dla naszego robotnika, odczuwającego to intuicyjnie, prawowitym rządem jest tylko ten, który postępuje legalnie. Wiedzą nadto teraz dowodnie wszyscy, że rząd jest po stronie wyzyskujących Niemców, a nie po stronie wyzyskiwanych krajowców, że skarg ostatnich słuchać i krzywd ich badać nie chce i co większa wszelkim dobrowolnym ustępstwom fabrykantów w poprzek staje. Wiedzą zatem, gdzie szukać mają głównego wroga ich dobrobytu, lepszej doli i przyszłości ich dzieci. Zmuszeni przez nacierające kozactwo, rzucili odruchowo parę blaszanek i parę kawałków cegły: z ust do ust podawana o tem wiadomość wyrosła już nazajutrz w „srogą bitwę“ z wojskiem stoczoną. Tłumy rozpowiadające sobie o tem oswajają się z myślą czynnego oporu stawianego władzom. Natomiast kary, jakie na jednostki, obrane za kozły ofiarne, spadną, nie zrobią zamierzonego wrażenia. Robotnik nasz cierpi i czuje w daleko wyższym stopniu zbiorowo, aniżeli indywidualnie. I w Warszawie, w Sielcu i Częstochowie często słyszeć się dawały takie zdania: „Strzelać będą to niech strzelają: zabiją stu, dwustu — więcej nie wymordują, a może później drugim lżej żyć będzie na świecie.“ Strach, jaki biurowców i fabrykantów cudzoziemskich ogarnął, musiał spotęgować wiarę, że tworzą siłę, jeśli trzymają się razem, nahajki zaś kozackie, spadające na grzbiety i głowy winnych i niewinnych, doskonałą były na przyszłość nauką, że solidarność nie jest niebezpieczniejszą od tchórzliwego zbiegostwa. W końcu najbardziej powierzchownego obserwatora uderzyć musiało nader wyraźne spotęgowanie świadomości narodowej i nienawiści do ciemięzców. Ci, którzy dawniej mówili: „wojsko idzie“, nie odezwą się teraz inaczej, jak: *„Mochy psu braty idą.“*

Ustąpienie Stambułowa.

Śmiało powiedzieć można, że Stefan Stambułow należy do najzdolniejszych i najszczęśliwszych mężów stanu w Europie. Stworzył on w dziejach Bułgaryi erę o tak wybitnych znamionach i tak zdecydowanym charakterze, że dalszy rozwój kraju jedynie na jej podstawie jest możliwym; że zmiany zajść mogą w wykonaniu mniejszego znaczenia zadań, lecz zasadnicza idea polityki bułgarskiej ugruntowana przez Stambułowa, pozostać musi nietkniętą, jako dyrektywa dla jego następców.

Był Stambułow politykiem przezornym, chłodnym i rozważnym nad swój wiek, liczył bowiem zaledwo trzydziesty trzeci rok życia, gdy w 1885 roku przewodniczył sobraniu, wobec którego złożył swą władzę książę Aleksander Battenberg. Zaraz w roku następnym objąwszy regencyę wpadł Stambułow na szczęśliwy pomysł ofiarowania tronu bułgarskiego dzisiejszemu księciu Ferdynandowi, który też 7 lipca 1887 r. objął panowanie. Siódmy rok z rzędu tedy stał obecnie Stambułow u steru rządu. Dzięki swej pomysłowości i wysokim zdolnościom zapewnił Bułgaryi, pomimo że państwa zagraniczne do dzisiaj nie uznały księcia Ferdynanda, poważne na zewnątrz stanowisko; wyrobił państwu kredyt za granicą, podniósł jego stan ekonomiczny przez zakładanie kolei, rozbudził w szerokich sferach Bułgaryi zaufanie we własne siły i zasoby. Nie wywołując ostrych starć, zdemaskował przecież Rosyę w sposób tak kompromitujący, że wpływ jej raz na zawsze stracił grunt w Bułgaryi. Szczęście sprzyjało przy tem młodemu mężowi stanu. Wykrycie spisków Panicy i Iwanowa, ogłoszenie tajnych dokumentów dyplomacyi rosyjskiej, podniosło niesłychanie rzetelne poczucie patryotyzmu bułgarskiego, a zohydziło w oczach całej Europy podziemną robotę agentów rosyjskich.

Równocześnie nawiązał Stambułow i wytworzył tak dobre z Turcyą stosunki, o jakich zaledwie marzyć można było. Pomimo anneksyi Wschodniej Rumelii, pomimo samodzielnej, w całem słowa znaczeniu, działalności swej politycznej, umiała przecież młoda Bułgarya, tytularnie lennicze wobec W. Porty państwo, utrzymać z nią stosunek państw równorzędnych, ba nawet zaskarbić sobie życzliwość sultana. Ostatnia zdobycz polityki bułgarskiej w sprawie szkół w Macedonii była mistrzowskiem dziełem Stambułowa, którego mu najwytrawniejszy polityk i mąż stanu pozazdrościć musi. Doszło do tego, że z wyjątkiem Rosyi, rządy wszystkich państw w Europie nie mają dość słów pochwały dla rozważnej i pokojowej polityki bułgarskiej. Jest to wynik dziewięcioletniej działalności Stambułowa, — zaiste męża „opatrznościowego“, o jakim Bułgarya tylko marzyć mogła w trudnej dobie przejściowej gdy pierwszy jej książę cofnął się przed intrygą rosyjską i gdy Bułgarya skazaną się zdawała na odegranie roli niewinnej ofiary zachłanności rosyjskiej.

Ten „wielki“, ten „opatrznościowy“ Stambułow ustępuje dzisiaj. . przed opozycyą własnego kraju. Reasumując wszystkie domysły i zdania o powodach tego niespodziewanego kroku Stambułowa, dochodzimy do tego rezultatu, że ostatecznie decydującym czynnikiem były tutaj zbyt autokratyczne zachcianki prezydenta gabinetu. Stambułow przywykł do kierowania sprawami państwa na własną rękę, nie licząc się dostatecznie ani z księciem, ani z usposobieniem ludu. Nie chciał się też liczyć ze zdaniem ministrów. Przed rokiem niespełna wystąpił z gabinetu minister skarbu Naczovicz, gdy przeciw niemu wystąpiła *Swoboda* organ Stambułowa. Oświadczył wtedy Naczovicz, że nie możliwem jest dla niego sprawować rządy razem ze Stambułowem — i z fotelu ministeryalnego przeszedł w szeregi opozycyi, która coraz silniej konsolidować się teraz zaczęła, jednocząc różne frakcye przeciw Stambułowowi. Tutaj znaleźli się: konserwatywny Stoiłow, radykali: Tonczew i Radosławow, Rumeliota Stransky i w. i. Opozycya obwiniała Stambułowa, że nie odradzał księciu zmiany konstytucyi, aby przez to osłabić pozycyę księcia, a wzmocnić swoją własną; że demoralizował administracyę państwa dla celów swej polityki. W odpowiedzi na to nastąpiło obostrzenie ustawy prasowej. Opozycya wysłała do króla deputacyę, złożoną z byłych ministrów: Radosławowa, Stoiłowa i Tonczewa. Żądali oni usunięcia utrudnień prasowych, zniesienia nadzoru władz rządowych przy zgromadzeniach publicznych i wyborach, podnosząc przytem lojalność swoją dla osoby księcia. Pomimo zabiegów Stambułowa przyjął książę deputacyę i zawiadomił go o treści skarg opozycyi.

Odtąd oziębiły się stosunki księcia i prezydenta gabinetu zwłaszcza gdy w bezpośredniem otoczeniu Ferdynanda znalazły się w sferach kamaryli osobistości, dla Stambułowa nieprzychylne. Pomimo tego jednak do zerwania dobrego porozumienia między księciem a Stambułowem było daleko. Do nadwerężenia jednak ich stosunku przyszło skutkiem dymisyi ministra wojny Sawowa, który ustępował z powodu zbytniego mięszania się prezydenta gabinetu do spraw armii. Stambułow polecił na następcę Sawowa główno-komenderującego w Sofii, — książę mianował ministrem wojny jednego ze swoich ulubieńców, pułkownika Petrowa. Opozycya uważała to za porażkę Stambułowa i... tryumfowała. Pomimo tego Stambułow pogodził się z myślą rządzenia razem z narzuconym sobie kolegą. Naturalnie stosunek jego z księciem rozluźnił się znowu, jakkolwiek na zewnątrz pozostał niezmieniony.

Bezpośredniego powodu dymisyi Stambułowa szukać należy w czasie ostatniego wyjazdu księcia z Bułgaryi. Opozycya zarzuciła prezydentowi gabinetu, że w czasie tym przeprowadził ze sułtanem wymianę depesz, o których treści dowiedział się książę dopiero później, po spełnionym fakcie. Organa opozycyi przyganiały teraz Stambułowowi, że osobę księcia usunął na plan drugi, aby sobie wpływ i znaczenie zapewnić. Wobec tego zażądać miał Stambułow od księcia gwarancyj, że między nim a opozycyą zerwana będzie wszelka łączność. Książę, jakkolwiek zapewnić miał Stambułowa o swojem uznaniu dla jego zasług, przecież odmówił dania mu gwarancyj, krępujących zbytecznie swobodę działania korony. Stało się to w drodze korespondencyi między Stambułowem i księciem, który przewidując zamiar dymisyi Stambułowa, przyspieszył swój przyjazd do Sofii. Stambułow nie zjawił się na jego powitanie. Przeszło trzy godziny trwały narady księcia z ustępującym prezydentem ministrów. Rozeszli się podobno w jak najprzyjaźniejszy sposób, — mimo tego ustąpienie Stambułowa zostało przyjęte.

Kto będzie następcą Stambułowa? Przedewszystkiem nie prędko się znajdzie ktoś, coby nim być zechciał. O zmianie kierunku politycznego, jaki Stambułow wytyczył, mowy być nie może. Idzie jedynie o nawiązanie i utrzymanie jakiegoś *modus vivendi* z opozycyą której skrajnego skrzydła książę do rządów dopuścić nie chce. Wysuwają się tutaj na plan pierwszy dwie osobistości: Grekow i Stoiłow.

Stoiłow, który dzisiaj po Stambułowie bogdaj czy nie największy wpływ posiada, jest jednym z przywódców stronnictwa konserwatywnego. Człowiek szerokiej wiedzy i uznanego patryotyzmu, rozważny polityk, połączyłby Stoiłow zarówno członków liberalnego stronnictwa jak członków z grupy Zankowistów, którzy dawno już pozbyli się swoich sympatyj rosyjskich. Nie powołałby on też do gabinetu mężów, którzy dotąd w skrajnej byli opozycyi.

Drugim kandydatem jest Grekow. Należał on przedtem do stronnictwa konserwatywnego, które po wojnie turecko rosyjskiej założył z Naczoviczem i Stoiłowem. Po swojej politycznej karyerze, którą zakończył wraz z upływem regencyi, był jednym z najbardziej wziętych adwokatów w Sofii. Kiedy potem znowu wstąpił do ministerstwa należał do osób najbliżej księcia stojących. Był on jego doradcą prawnym w sprawach majątkowych i familijnych.

Książę Ferdynand ma na wszelki sposób do spełnienia zadanie trudne. Jakkolwiek się z niego wywiąże, to jednak jest rzeczą pewną że do zmian ważniejszych, a tem mniej do przewrotów nie przyjdzie z tego powodu w Bułgaryi. Przeszła ona zbyt dobrą szkołę, aby się puszczała na niepewne flukta bezcelowej opozycyi i aby burzyła dzieło własnej pracy i przezorności.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej na wniosek nagiący Luegera i Noskego przyjęto w drugiem i trzeciem czytanin projekt zmiany ordynacyi wyborczej do Rady państwa z Niższej Austryi.

Z porządku dziennego sprawozdawca Schwegel uzasadniał potrzebę traktatu handlowego z Rosyą i wniósł przyjęcie projektu rządowego.

Fürnkranz oświadczył się przeciw traktatowi, wskazując na upadek rolnictwa.

Minister handlu Wurmbrand zaznacza wielką doniosłość konwencyi. Bez tego traktatu bylibyśmy wobec Rosyi ulegli maksymalnej taryfie. Jeżeli jednak walka cłowa rozpocznie się już raz na gruncie podwyższania ceł, nie można wcale końca przewidzieć. Najwięcej ucierpiałby w takim razie przemysł austryacki, który na wschód się ogląda. Korzyści w tym względzie zapewnia traktat tak znaczne, że wzajemna koncesya ze strony Austryi, zniżenie względnie nie podnoszenie ceł zbożowych, nie może wchodzić nawet w rachubę. Podwyższenie ceł nie popiera eksportu zbożowego. Zapobieganie wszelkim nadużyciom w ruchu nadgranicznym będzie rzeczą rządu. Stoi on na tem stanowisku, że traktatem z Rosyą zamknięty będzie szereg traktatów zawartych z wszystkiemi większemi państwami Europy. Minister zaznacza, że ustalenie stosunków handlowych spowodowane traktatem przyczyni się znacznie do rozwoju przemysłu. Rząd będzie się starał odpowiednią polityką taryfową poprzeć obecne stosunki. W końcu wskazał minister na polityczną doniosłość omawianej konwencyi. (*Oklaski.*)

Kramarz wita traktat austryacko-rosyjski z zadowoleniem i spodziewa się po nim znacznych korzyści ekonomicznych dla państwa na przyszłość. Zbliżenie do Rosyi jest, zdaniem mowcy, ze wszech miar pożądane.

Kaiser polemizuje z ministrem handlu, zwracając uwagę jego na to, że gdy popiera przemysł, nie powinien zaniedbywać interesów rolnictwa.

Zedtwitz oświadcza, że stronnictwo jego ocenia traktat handlowy z Rosyą ze stanowiska interesów państwowych.

Vaszaty przyjmuje traktat bez zastrzeżeń, krytykuje trójprzymierze i twierdzi, że Austrya, gdyby się sprzymierzyła z Rosyą, postępowałaby lepiej z Słowianami.

Po przemówieniu sprawozdawcy Schwegla Izba znaczną większością głosów traktat przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie zapowiedziano na dzisiaj.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 30 maja).

Przewodniczył prezydent p. Friedlein. Posiedzenie zwołane na godzinę 5 rozpoczęło się po szóstej, gdyż o tej godzinie dopiero zebrał się dostateczny do obrad komplet członków Rady.

W sali posiedzeń zawieszone zostały dwa nowe dużych rozmiarów portrety b. prezydentów miasta dra Ferdynanda Weigla i dra Feliksa Szlachtowskiego, wykonane przez artystę malarza p. Józefa Krzesza. Portrety te wraz z dawnemi ś. p. Dietla i Zyblikiewicza wysłane będą na wystawę krajową lwowską.

Po zagajeniu obrad udzieliła Rada urlopy na 3 tygodnie r. m. Rehmanowi i Beringerowi, poczem r. m. Szancer zawiadomił Radę, iż w Wiedniu na posiedzeniu rady kolejowej miał sposobność rozmawiać z prezydentem kolei państwowych J. E Bilińskim w ważnej dla Krakowa sprawie podkopu przy ulicy Lubicz, przy dworcu, gdzie się obecnie znajduje rampa kolejowa, tak bardzo utrudniająca komunikacyę. Prezydent dr. Biliński akta tej sprawy odesłał do Krakowa dyrektorowi kolei państwowych p. Kolosvaremu z nadmienieniem, iż od warunków postawionych przez rząd nic już odstąpić nie może. Budowa podkopu mogłaby się rozpocząć bardzo szybko, gdyż wszystko jest przygotowane, rząd wszakże żąda, aby gmina przyczyniła się do tej budowy znaczną ofiarą. Sprawa podkopu łączy się także z restauracyą samego dworca. Po ukończeniu podkopu z peronu wprost, a nie po schodkach możnaby wchodzić na tor. Prezydentowi kolei nic nie zależy na owym podkopie, lecz ministeryum wojny oświadczyło, że w razie potrzeby zamykaćby musiało całą ulicę Lubicz. Z tą ewentualnością miasto liczyć się powinno i dlatego dr. Biliński prosił p. Szancera, aby to Radzie oznajmił.

Z porządku dziennego, imieniem połączonych sekcyj ekonomicznej i prawniczej radca mag. p. Szymkiewicz w znanej sprawie p. Ebera, która na czwartem już posiedzeniu Rady była przedmiotem dyskusyi, przedłożył po umotywowaniu następujące nowe wnioski:

1) Gmina m. Krakowa sprzeciwia się wykonaniu budowy domu Leiba Ebera pod liczbą konskrypcyjną 503 dz I, przy ulicy św. Gertrudy według przedłożonych planów, z powodu, że Leib Eber rości sobie prawa służebności przechodu, widoku, powietrza i okapu na plantacye.

2) W razie potrzeby należy przedsięwziąć kroki prawne ewentualnie wytoczyć proces cywilny, iż Leibowi Eberowi nie służy prawo owych służebności.

3) Zezwala się na zamianę z Leibem Eberem skrawków gruntu od ulicy św. Gertrudy do linii regulacyjnej w stosunku 50 złr. za sążeń kwadratowy.

Po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Rotter, dr. Boroński, dr. Rothwein, Rada powyższe wnioski w całości uchwaliła, poczem natychmiast zarządził przewodniczący obrady poufne przy drzwiach zamkniętych.

Na poufnem posiedzeniu Rady przemawiali pp. dr. Styczeń, dr. Domański i dr. Boroński przeciw wnioskom połączonych sekcyj w sprawie tramwajowej, poczem przerwano obrady i zamknięto posiedzenie bez wszelkich uchwał.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 31 maja.*

Klub zjednoczonej lewicy niemieckiej odbył wczoraj posiedzenie, które trwało kilka godzin. Omawiano na niem kwestye, które w ostatnich dniach wypłynęły na powierzchnię spraw wewnętrznych. W szczególności kwestyę języka urzędowego w niemieckich gminach Karyntyi i Styryi i skargi wniesione przez niemieckich posłów z tych krajów odniesione w tym kierunku. Omawiano również odpowiedź prezydenta gabinetu na interpelacyę w sprawie Deckerta. Na posiedzenin byli obecni minister skarbu Plener i minister handlu Wurmbrad. Dr. Plener przedstawił szczegółowo wewnętrzną sytuacyę, jaka się wytworzyła za rządów ministerstwa koalicyjnego i starał się wpłynąć uspokajająco na klub celem umiarkowania żądań styryjskich i karyntyjskich posłów. Posiedzenie zakończyło się uchwałą, w której klub przyjmuje sprawozdanie ministra skarbu z zadowoleniem do wiadomości i zapewnia, iż tak jak dotychczas popierać będzie swoich członków zasiadających w gabinecie.

Oprócz węgierskiego premiera bawi w Wiedniu kilku ministrów węgierskich. Obecność ich w stolicy Austryi niema jednak żadnego związku ze sprawą ślubów cywilnych. Przybyli oni jedynie z powodu uroczystości dworskich, a w szczególności, aby brać udział w akcie zrzeczenia się praw (renuncyacyi) arcyksiężnej Maryi Immakulaty z ks. Augustem Leopoldem Koburgskim. Uroczystości te były powodem, że cesarz nie mógł wczoraj przed południem udzielić audyencyi dr. Wekerlemu, miało to nastąpić dopiero wczoraj wieczór. Tymczasem krążą najrozmaitsze kombinacye i wiadomości w sprawie ustawy o ślubach cywilnych. W szczególności pojawia się pogłoska, że gabinet już przedłożył cesarzowi wnioski o mianowanie nowych parów dożywotnich i że cesarz zatwierdził te wnioski. Nominacya ta nie wystarczyłaby jednak i musianoby powiększyć liczbę dożywotnich członków Izby magnatów. Ministerstwo ma mieć również na to pozwolenie, jednak nie ma zamiaru korzystać z niego obecnie. Z wiadomości o przyjęciu tych wniosków przez cesarza wypływałoby, że korona życzy sobie załatwienia kwestyi na korzyść rządu. Brak jednak pewnych wiadomości, tem bardziej, że ministrowie zachowują najściślejszą tajemnicę o treści obrad ostatnich swoich posiedzień, które odbyły się po pierwszej audyencyi Wekerlego u cesarza.

Z Paryża.

Nowe ministerstwo pod prezydencyą Dupuy'ego już się ukonstytuowało i dzisiaj ma się przedstawić Izbie. Ministerstwo składa się przeważnie z żywiołów umiarkowanych i nie ma nic wspólnego z polityką t. zw. koncentracyi. Z wyjątkiem ministra wojny Merciera wszyscy prawie członkowie gabinetu są to ludzie młodzi, nie należący do znakomitości politycznych i parlamentarnych. Sam prezydent ministrów Dupuy ma zaledwie lat 43, był nauczycielem szkół średnich, ale szybko wybił się w polityce, w roku 1885 został deputowanym. 1892 był pierwszy raz ministrem w gabinecie Ribota, po upadku zaś ministerstwa Ribota sam stanął na czele gabinetu, a potem został prezydentem Izby.

Minister wojny Mercier ma lat 61, był komendantem 18 korpusu armii, przez dłuższy czas zajmował stanowisko szefa sekcyi w ministerstwie wojny, a w gabinecie Kazimierza Perier został ministrem wojny i zjednał sobie sympatyę i powszechny szacunek w Izbie. Jest dobrym, spokojnym mowcą i uchodzi za powagę w kwestyach wojskowych.

Ministrem sprawiedliwości został Guérin, który raz już piastował ten urząd w pierwszem ministerstwie Dupuy'ego.

Minister rolnictwa Viger znany jest jako jeden z gorliwych zwolenników protekcyonizmu i osobisty przyjaciel Méline'a.

Minister skarbu Poincaré ma lat 34, jest adwokatem i dziennikarzem, był już ministrem oświaty, obecnie po długiem wahaniu dopiero zgodził się zostać ministrem skarbu, gdyż niczego się tak nie obawia, jak szybkiego zużycia się i utraty popularności.

Nowy minister spraw zagranicznych p. Hanotaux jest dyplomatą z powołania. Od 1886 do 1889 r. był deputowanym, potem został radcą ambasady w Konstantynopolu, a następnie pomocnikiem szefa sekcyi, wreszcie szefem sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych. Jest on specyalistą w kwestyach kolonialnych i był delegatem francuskim na konferencyi brukselskiej dla uregulowania granicy pomiędzy państwem Kongo a posiadłościami francuskiemi.

Minister oświaty Leygues ma lat 38, jest adwokatem i poetą. Odznaczony był dwukrotnie przez akademię za swe poezye, a w Izbie był sprawozdawcą budżetu sztuk pięknych.

Minister robót publicznych Barthou ma lat 32 i uchodzi za dzielną siłę roboczą. Delcassé dziennikarz, został ministrem kolonij. Ministrem marynarki będzie Feliks Faure, bogaty kupiec i znany z elegancyi i zręczności republikanin; był w ostatniej kadencyi wiceprezydentem Izby deputowanych. Ministrem handlu został Lourties, senator, lat 50, mało znany jako polityk, ale posiada podobno wiadomości fachowe.

Jakie stanowisko wyrobi sobie nowy gabinet w Izbie, trudno przewidzieć. Okaże się to zaraz po pierwszych posiedzeniach Izby, które zapowiadają się dosyć burzliwie, gdyż wniesiono kilka bardzo drażliwych interpelacyj. Jedna z takich interpelacyj dotyczy sprawy Turpina, która w ostatnich dniach narobiła wiele hałasu. Dziennik *La Patrie* ogłosił na podstawie informacyj samego Turpina, że znany ten wynalazca melinitu zrobił obecnie nowy, bardzo ważny wynalazek wojskowy, mianowicie skonstruował mitraliezę elektryczną o niezwykłej sile zniszczenia i tajemnicę swego wynalazku sprzedał Niemcom za kilka milionów. Podobno Turpin szukał zbliżenia z ministrem wojny Mercierem i prosił o audyencyę u prezydenta Carnota, ale rząd francuski nie chciał traktować z człowiekiem, którego uważał za skompromitowanego od czasu znanej afery z melinitem za którą Turpin siedział w więzieniu. Minister Mercier przyznaje, że Turpin chciał wejść z nim w układy, a minister odrzucił propozycyę, ale zarazem oświadcza, że wynalazek Turpina nie ma takiego znaczenia, jakie wynalazca mu przypisuje, i Mercier uważa za rzecz nieprawdopodobną, iżby którekolwiek z mocarstw kupiło wynalazek za kilka milionów. Rzecz wyjaśni się wkrótce.

Z Włoch.

Rozprawa w Izbie poselskiej nad programem finansowym ministra Sonniny toczyła się już kilka dni, nie budząc szczególnego zajęcia; dopiero wczoraj przybrała cechę więcej zajmującą i stała się aktualną, gdy minister Sonnino zabrał głos, aby rozwinąć swoje zdanie o projektach przez komisyę doradzanych, a przez kilku mowców popieranych, a zarazem wyjaśnić i obronić swoje poglądy i rady.

W długiej mowie swojej, której przysłuchiwano się z wielką uwagą, wykazał Sonnino na wstępie, że dotychczasowy przebieg rozprawy wykazał dwa punkta zasadnicze, na które jest zgoda powszechna, t. j. potrzebę równowagi między rzeczywistemi dochodami i wydatkami i potrzebę nowych podatków. — Różnica zapatrywań odnosi się tylko do rodzaju i wymiaru tych podatków.

Zapowiedziawszy, że zarzuty przeciw jego projektowi uczynione zbije w dalszym toku swojej mowy, twierdził, że pustem jest dochodzenie, jakiej sumy potrzeba dla wyrównania budżetu, skoro nigdzie nikt nie zapowiadał, iż dochody zwyczajne mają wystarczyć na umorzenie długów i na pokrycie wydatków na budowę koniecznych linij kolejowych.

Ograniczając się na razie tylko do rzeczywistych dochodów i wydatków wykazał minister, że jeżeli się nawet wyłączy z rachunku ten zbytek dochodów, który nie wynika z kłopotów ekonomicznych wewnętrznych, lecz tylko z ażia złota wobec zagranicy, to i tak niedobór budżetowy pozostanie tak znaczny, że nawet środki przez rząd proponowane, gdyby były uchwalone, nie wystarczą na przywrócenie równowagi pierwej, aż dopiero w roku administracyjnym 1895/96.

Dalej obliczył minister, że wszystkie środki przez komisyę doradzane nie wystarczą, choćby były uchwalone w całości; przyczem nie należy zapominać o tem że okrojenie budżetu wojskowego, proponowane przez komisyę w kwocie 20 mil. lirów, musi wypaść z rachunku, skoro Izba przy uchwalaniu ostatniego budżetu wojskowego ten środek odrzuciła.

Inne środki doradzane bądź przez komisyę, bądź przez niektórych mowców, bądź przez jedną część programu rządowego, chociaż poprawiają dość znacznie stan finansowy, głównie przez to, że zapobiegają naruszeniu równowagi w budżetach gminnych, mimo to nie zmieniają rzeczywistego stanu finansów państwa i zmuszają szukać innych wydatniejszych środków ratunku.

Po tych wywodach przerwał minister swoją mowę na chwilę. Relacya o dalszym toku mowy w telegramach.

Kronika.

***Kraków,** 31 maja.*

Z powszechnego Stowarzyszenia artystów polskich w Krakowie. Wydział rozesłał około 300 zawiadomień o zawiązaniu Stowarzyszenia. Między innymi przystąpił do Stowarzyszenia w charakterze członka rzeczywistego Henryk Siemiradzki. Francuskie „*Société nationale des Beaux Arts*“ w Paryżu nadesłało podpisane przez sekretarza generalnego H. Duranda następujące pismo: „Panowie! Towarzystwo narodowe sztuk pięknych ocenia należycie zapewnienie sympatyi, której wyraz od panów otrzymało i pospiesza zań podziękować. Towarzystwo narodowe nie wydaje żadnych publikacyj oprócz katalogów swoich wystaw i z przyjemnością wysyła katalog tegoroczny. Zechciejcie panowie przyjąć wyraz najlepszych uczuć“. — Mianowany pierwszym członkiem honorowym Stowarzyszenia hr. Ignacy Milewski, listem datowanym z Paryża dziękuje za ten zaszczyt który tem więcej ocenić potrafi że pochodzi on od ludzi pracujących dla sławy i wykształcenia naszego narodu.

Zarząd Stowarzyszenia głównie zwróci swą działalność w celu urządzenia we Lwowie (lub Krakowie) dorocznego salonu z nagrodami, tak dla polskich, jak i zagranicznych artystów.

Pierwszy taki salon z powodu wystawy krajowej może być urządzony dopiero w r. 1895

Walne zebranie członków Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla dzieci w Krakowie odbędzie się w dnin 2 czerwca b. r. o godz. 5 po południu w sali Rady miasta. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie komitetu za rok 1892 i 1893. 2) Wybory na członków komitetu 3) Wnioski członków.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ Koło w Dobczycach nadesłało 54 złr. 34 ct.

P. B. Mühlstein złożył 50 ct.

Minister oświaty poruczył inspektorowi zawodowych szkół i profesorowi Hermanowi Herdtle fachowe kierownictwo zbiorowej podróży naukowej, mającej się przedsięwziąć do Holandyi i Belgii przez nauczycieli kierunku artystyczno przemysłowego podczas tegorocznych feryj głównych. Zarazem przyznał minister p. Juliuszowi Bełtowskiemu, nauczycielowi państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie, ryczałt w kwocie 450 złr., w celu umożliwienia mu uczestnictwa w tej podróży.

Sprostowanie. Otrzymujemy następujące pismo: W nr. 118 *Nowej Reformy* z daty Kraków, wło-

rek dn. 29 maja 1894 r. w rubryce „Kronika“ — w sprawozdaniu o walnem zgromadzeniu krakowskiej Izby adwokatów przedstawionym mylnie został mój wniosek, albowiem nie uczyniłem wniosku: „aby orzec, że taryfa adwokacka zawiera minimum wynagrodzenia i że pracowanie za wynagrodzenie, oznaczone w taryfie, ubliża godności stanu.“ W szczególności w drugiej jego części nie uczyniłem takiego wniosku, gdyż byłby wprost nonsensem. Natomiast mój wniosek dosłownie opiewał: „Izba uznaje obowiązującą taryfę adwokacką za minimalną, stałe przeto obniżanie takowej i przyjmowanie honoraryów poniżej tejże, w celu wytwarzania nielojalnej konkurencyi, uważa jako ubliżające powadze i godności stanu.“ Owoż ten mój wniosek przekazała Izba do rozpatrzenia wydziałowi i przedłożenia takowego przyszłemu walnemu zgromadzeniu do uchwały.

Następnie jako uproszony sekretarz walnego zgromadzenia Izby proszę uprzejmie o stwierdzenie, iż dyskusya nad wnioskiem dra Paszkowskiego i sam wniosek tegoż dotyczył jedynie zaległości spraw, prowadzonych w krakowskich sądach cywilnych pierwszej instancyi, a więc w sądzie krajowym cywilnym i w sądzie powiatowym miejsko-delegowanym, — natomiast nikt się nie żalił, iżby zalegały, lub się przewlekały sprawy w krakowskim sądzie krajowym wyższym. *Dr. Władysław Kastory.*

Z naszej strony stwierdzić musimy, że treść wniosku p. dra Kastorego została zmienioną wskutek błędu drukarskiego, po słowach „za wynagrodzenie“ opuszczono bowiem słowa: „niższem niż“. Co do zażaleń na sądy krakowskie i wniosku dra Paszkowskiego, to stwierdzamy chętnie, że rzeczywiście mowa była tylko o sądach pierwszej instancyi, a nie o sądzie apelacyjnym.

Z Sokoła. Dyrektor Sokoła artysta malarz Antoni Piotrowski wyjeżdża w sobotę na uroczystość poświęcenia sztandaru Sokoła złoczowskiego, a stamtąd w charakterze wystawcy malarza na otwarcie wystawy we Lwowie.

W koncercie, staraniem konserwatoryum dnia 11 czerwca w teatrze miejskim odbyć się mającym, weźmie prócz uczniów i uczennic udział także orkiestra 13 pułku wraz z kapelmistrzem p. Hockiem. Czysty dochód przeznaczony zostanie na dochód pogorzelców Nowego Sącza. Bilety po cenach zniżonych są do nabycia w kancelaryi Towarzystwa muzycznego, plac Szczepański, l. 3, a w dzień koncertu w kasie teatralnej.

Występ Adolfiny Zimajer. W poniedziałek d. 4 b. m., jak już donosiliśmy, na scenie teatru krakowskiego wystąpi gościnnie Adolfina Zimajer. Program wieczoru został już ułożony. Głównym punktem programu, oprócz ulubionego „Kociego duetu“, będzie nieznana w Krakowie arcywesoła operetka Ph. Gille'a z muzyką J. Coste'ego „Węglarze“. W operetce prócz *divy* wystąpią: Wincenty Rapacki (syn) i p. Węgrzyn. Panna Helena Zimajerówna odegra wraz z p. Rapackim komedyę „Broń niewieścia“. Prócz dwóch sztuk wyż wymienionych, w program wieczoru wchodzą wyjątki z operetek „Tambour majora“, „Ptasznika z Tyrolu“, „Pierścienia rodzinnego“ i t. p. Ceny miejsc w teatrze zwyczajne. Wszystko się zatem składa, że występ Adolfiny Zimajer zapełni doszczętnie salę teatralną.

Zapisy. Ś. p. Antonina Bałutowska, żona Franciszka Bałutowskiego, mieszczanina lwowskiego, znanego ze swej dobroczynności i zacności, — znana za życia z troskliwości o dobro biednych, pamiętała o nich i po śmierci, pozostawiając zapisy na rzecz fundacyi kościołów i zakładów dobroczynnych lwowskich w kwocie 17.500 złr. Oto legaty: OO. Franciszkanom na msze 1000 złr., OO. Karmelitom na msze 1000 złr, na rzecz czeladników krawieckich 6000, na stypendya dla uczniów szkoły św. Antoniego 2000, na szpital św. Wincentego à Paulo 3000 złr., Towarzystwu św. Wincentego à Paulo 2000, Towarzystwu dam dobroczynności 1000, na dom podrzutków 1000, dla sierot św. Józefa 500.

Zmarli. Jan Jaszczykiewicz, pomocnik ogrodniczy miejski, zmarł w Krakowie w 24 roku życia.

W Zakopanem na posiedzeniu wydziału stacyi klimatycznej dn. 30 bm. wybrano jednomyślnie dra Stanisława Eljasza Radzikowskiego lekarzem klimatycznym.

Tramway elektryczny we Lwowie zaczął kursować od wczoraj na razie od dworca kolei do gmachu szkoły św. Zofii. Kontrakt z firmą Siemens & Halske podpisany już został imieniem gminy miasta Lwowa.

W sprawie Morskiego Oka. W dniu 4 czerwca br. ma się odbyć znowu komisya mięszana galicyjsko węgierska nad Morskiem Okiem w sprawie sporu granicznego.

Brak roboty. Z Berlina donoszą, że w warsztatach okrętowych cesarskich w Kielu coraz więcej uwalniają robotników od zajęcia. Uwolnio już jednę szóstą część pracującego personalu; tyluż mają uwolnić jeszcze, tak, że w ogóle przeszło 1.000 robotników utraci miejsce.

Wdowa po Erneście Renanie zmarła w tych dniach w Paryżu na zapalenie oskrzeli. Kornelia Henryeta Renan była córką Henryka Scheffera, a synowicą słynnego malarza Ary Scheffera, który ją wychowywał razem z córką swą. W jego to domu poznała przyszłego swego męża i w dwa lata potem go poślubiła, w r. 1856. Mieli dwoje dzieci: syna Ary Renana, zdolnego malarza, i córkę, która wyszła za Jana Pischari, profesora. Pani Renan była protestantką.

Zdrojowisko w Krynicy wyłączone zostało z początkiem b. m. z pod zarządu dyrekcyi lasów i domen państwowych i przeszło pod bezpośrednie zawiadowstwo namiestnictwa, gdzie agendy jego załatwia biuro sanitarne. W ten sposób rząd zaznacza, iż odtąd w zarządzie zakładu w Krynicy ma być uwzględniany przedewszystkiem jego charakter leczniczy, jako zdrojowiska. Jak już donieśliśmy dawniej, przeznaczył rząd 180 000 złr. z sumy, jaka przypadła na rzecz dóbr funduszowych, pozostających w jego administracyi, z tytułu wykupna prawa propinacyi, na inwestycye, mające na celu uporządkowanie i rozwinięcie zakładu zdrojowego w Krynicy tak, ażeby odpowiadał zupełnie nowoczesnym wymaganiom leczniczym, jako też europejskim pojęciom co do komfortu. Większe budowle i roboty inżynierskie będą mogły być dopiero po ukończeniu tegorocznego sezonu rozpoczęte, gdyż teraz są właśnie w toku prace nad sporządzeniem planów technicznych i kosztorysów, poczem będą musiały być przedłożone do zatwierdzenia przez władze centralne. Lecz już i w tym roku publiczność, zwiedzająca zdrojowisko w Krynicy, zastanie niejedną zmianę. Jedną z ważnych nowości jest otwarcie do powszechnego użytku nowego źródła, t. zw. „zdroju Karola, czyli źródła pobocznego“. Był on wprawdzie znanym od początku bieżącego wieku, ale dotychczas uznawano jego wodę za bezużyteczną do celów leczniczych i wypuszczano ją do pobliskiego potoka. Zarządzone teraz przez namiestnictwo badania umiejętne wykazały jednakże, iż jest to szczawa naturalna *(einfacher Säuerling)* jako napój higieniczny pierwszorzędnej wartości, mogąca zupełnie dobrze utrzymać konkurencyę z tak rozpowszechnionym *Giesshüblerem*. Woda ze zdroju Karola w Krynicy jest bezwonna, przeźroczysta, perełkuje silnie, badana w różnych porach i wśród rozmaitej ciepłoty atmosfery wykazuje zawsze nie więcej nad +8° C., zawiera znaczną ilość kwasu węglowego i stąd ma smak kwaskowaty, orzeźwiający; żelaza mały ślad, wapnia zaledwie 1/5 część tej ilości, jaka znajduje się w zdroju głównym; woda ta nie tworzy żadnego osadu nawet po dłuższem staniu, ani też po zagotowaniu. Wprawdzie zawiera ta woda trochę mniej kwasu węglowego niż *Giesshübler*, lecz ma tę zaletę, iż zawiera znów mniej wapna. Wydatność zdroju wynosi 1.000 litrów na godzinę. Przez oddanie wody ze zdroju Karola do użytku powszechnego usunięty zostaje jeden z głównych braków zdrojowiska Krynicy, t. j. brak dobrej wody do picia. Nie przeszkadza to jednak, iż w najbliższym czasie rozpoczęte będą prace około ulepszenia i rozszerzenia istniejącego wodociągu, doprowadzającego wodę użytkową do zakładu.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 1 czerwca: (Widowisko popularne.) „Hamlet“, tragedya Szekspira.

W sobotę 2 czerwca: Po raz pierwszy „Nauczycielka“, sztuka konkursowa Wł. hr. Koziebrodzkiego.

W niedzielę 3 czerwca: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny ze śpiewami Wł. L. Anczyca.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z Towarzystwa historycznego.** W sobotę 26 b. m. odbyło się ostatnie w tym roku szkolnym miesięczne zebranie Towarzystwa historycznego w uniwersytecie lwowskim. Dr. I. Franko odczytał swą pracę: „Przyczynek do dziejów unii brzeskiej 1596 roku“. Był to właściwie rozbiór krytyczny ruskiego zabytku polemiczno historycznego, znanego pod tyt.: „Przestroga dla wszystkich prawosławnych bardzo potrzebna“, w której sposobem pragmatycznym opowiedziane są dzieje rokowań, poprzedzających synod brzeski, jako też dzieje późniejsze do r. 1598. Zestawiając relacye „Przestrogi“ z aktami współczesnemi i dokumentami urzędowemi, prelegent wykazywał nieścisłość i bałamuctwo chronologii w „Przestrodze“ i doszedł do wniosku, że zabytek ten jako źródło historyczne ma wartość bardzo niewielką i używany być musi z wielką ostrożnością. Natomiast podniósł prelegent wysoko literacką wartość „Przestrogi“, chwaląc jej język, zwięzły i jędrny sposób wyrażania się i przejrzystość całej kompozycyi. Zastanawiając się dalej nad miejscem i czasem napisania tego utworu, zgodził się referent na dawne zdanie Zubrzyckiego, że „Przestroga“ napisaną była we Lwowie między rokiem 1600 a 1605. Zauważyć tu musimy, że „Przestroga“ doszła do nas w jednym jedynym rękopisie, i to w tym samym, który mieścił też t. zw. „kronikę lwowską“ i który do niedawna znajdował się w bibliotece Stauropigii, a przed kilkudziesięciu laty (około r. 1868) niewiadomo jak przepadł i znalazł się w bibliotece Pogodina w Moskwie, a po śmierci Pogodina przeszedł na własność carskiej biblioteki publicznej w Petersburgu. Nie zgodził się prelegent ze zdaniem Zubrzyckiego, jakoby autorem „Przestrogi“ był duchowny, lecz dowodził, że musiał nim być człowiek świecki, członek bractwa stauropigijskiego. Według przypuszczeń prelegenta, autorem tym był nie kto inny, jak tylko Jerzy Rohatyniec, jeden z najwybitniejszych członków Stauropigii w owym czasie, człowiek światły, utrzymujący korespondencyę z Ostrogskim, z patryarchami greckimi i z innemi bractwami ruskiemi.

W dyskusyi nad odczytem zabierali głos ks. Skrochowski, prof. Finkel, prof. Wojciechowski i prof. Małecki. Dyskusya dotyczyła przedewszystkiem ogólnego poglądu na znaczenie unii brzeskiej. Przyznając, że unia była potrzebą ogólnie odczuwaną, podniesiono równocześnie, że wykonanie jej nie stało na wysokości zadania i że dalsze, dziejowe skutki jej były szkodliwe zarówno dla Rusi, jak i dla Polski; wina tego nie leży jednak w samej idei unii, ale raczej w tem, że wskutek przyczyn, dotychczas jeszcze nie zupełnie wyjaśnionych, zamiast zjednoczenia Rusi, unia przyniosła jej rozdwojenie. Zwrócono również uwagę na konieczność krytycznego, dyplomatycznego zbadania wszystkich aktów i dokumentów, służących historykom za podstawę do przedstawienia genezy tej unii. Odczyt i dyskusya trwały od godz. 7 do 9.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa ochrony własności ziemskiej. Wczorajsze sprawozdanie z walnego zgromadzenia uzupełniamy kilkoma szczegółami, dotyczącemi przedewszystkiem szkół w koloniach mazurskich. Towarzystwo parcelując zakupioną posiadłość w Królinie, pow. Mościska, pozostawiło 6 morgów gruntu pod szkołę; w Towarni i w Wołczy, pow. Stare Miasto, pozostawiło na ten sam cel w jednej miejscowości 4 morgi, w drugiej 1 3/4 morga pola i 1 mórg łąki, nadto chałupę i stodołę. Rozchodzi się zatem o zorganizowanie szkół, dzieci bowiem samych kolonistów jest w miejscowościach tych po 50, oprócz dzieci rodziców polskich, od dawna tamże zamieszkałych.

W zgromadzeniu wtorkowem wzięło udział 23 członków, którzy reprezentowali 449 udziałów, należących do 104 członków.

Co się tyczy zarzutów, uczynionych zarządowi, proszeni jesteśmy o umieszczenie, że dyrekcya usprawiedliwiła się, iż zarzut, jakoby dwa razy sprzedawano ten sam grunt, jest bezpodstawny, zaszły wprawdzie nieporozumienia, ale nie z winy dyrekcyi. Księgi zaś, których przedłożenia na walnem zgromadzeniu się domagano, leżały według zapewnień dyrekcyi, w lokalu Towarzystwa, dyrektor p. Zalaski nie pokazał ich jednak dlatego, gdyż nie słyszał żądania.

Do Rady nadzorczej wybrani zostali: Ks. Ignacy Sablik, Dracz Stanisław, ks. Wincenty Piksa, dr. Kostkiewicz Zygmunt, Makowiecki Andrzej, ks. Oświęcimski Józef, Stępek Jan, Florczak Wojciech, Mizia Wojciech; zastępcami: Wiśniowski Franciszek, Turakiewicz Jan, Szubra Franciszek, Podołka Antoni.

Do dyrekcyi wybrani: Ks Łobczowski Józef, Wyrobek Józef, Tomaszek Ignacy, Kołodziejczyk Władysław, a z mocy statutu wchodzi dotychczasowy dyrektor Franciszek Zalański.

Zastępcami: Siekierzyński Włodzimierz, Morus Józef.

Wiedeńska Izba giełdy zbożowej uchwaliła wczoraj nie urządzać więcej dorocznego targu zbożowego w Wiedniu, który się w sierpniu co roku odbywał. Jako podstawę tej uchwały podniosła Izba fakt, iż zagranicznych gości znieważano na posiedzeniach publicznych korporacyj rolniczych.

Uchwalono rządowi umotywowaną rezolucyę w tej sprawie przedłożyć.

Wiedeński jarmark zbożowy odbywał się co roku od 1872. Brało w nim udział 3—4 tysięcy uczestników.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 31 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740 1 mm	740·7 mm	740 7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+11°,0	+8°,8	+21°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	SSW 1	SSW 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	76 %	84 %	49 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	1	6

Uwagi: Rano dołem mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 31 maja. W komisyi budżetowej przewodniczący subkomitetu dla uregulowania stosunków urzędników państwowych, dr. Kathrein, podał do wiadomości uchwałę głosowania za polepszeniem doli urzędników, tylko pod warunkiem równocześnie z opuszczeniem przenośnej należytości przy sprzedaży gruntów włościańskich. Subkomitet proponuje, żeby w każdej randze dodać jednę klasę wyższą i żeby ustanowić korzystniejszą proporcyę pomiędzy liczbą urzędników każdej rangi.

Ed. Gniewosz dziwi się, że subkomitet w ostatniej chwili przyszedł z tak ważnemi wnioskami. Wręcz śmiesznem wydaje mu się zestawienie kwestyi polepszenia bytu urzędników z kwestyą przenoszenia należytości. Nadto mówi subkomitet jeno o stronie materyalnej, mowca zaś jako stary urzędnik wie, że urzędnicy mimo nędzy materyalnej, więcej wagi przykładają do wyrażonych w petycyi życzeń co do stanowiska moralnego, pragmatyki służbowej, awansu itp.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 31 maja. Kalnoky konferował dzisiaj w południe całą godzinę z Wekerlem, poczem tenże był u cesarza na 1/2-godzinnej audyencyi. Następnie znowu Wekerle konferował z Kalnokym.

Wiedeń, 31 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odpowiadał minister obrony krajowej, Welsersheimb, na interpelacyę Formanka w sprawie zajścia z oficerem w Pardubicach, następnie na interpelacyę Vaszaty'ego z powodu stosunków sanitarnych wojsk czeskich w południowym Tyrolu. Minister twierdzi, że interpelacya ta polega na błędnej informacyi.

Izba przystępuje w dalszym ciągu do obrad nad nowelą prasową.

Pacak wnosi do §. 7 postanowienie, że prawdziwe, jakkolwiek tylko w streszczeniu podane sprawozdania z rozpraw rady państwa, sejmów, delegacyj i komisyj, nigdy nie mogą uzasadniać czynności karygodnej.

Minister sprawiedliwości Schoenborn oświadcza się przeciwko wnioskowi Pacaka, gdyż przyłącza się on do poglądów Koppa. Wniosek Pacaka wyrywa dosłownie postanowienia z kodeksu karnego. Minister prosi, aby obrady nad tym wnioskiem odłożyć aż do ukończenia obrad nad całą nowelą prasową.

P. Hanek i Hoffman-Wellenhof przemawiali za wnioskiem Pacaka, który wniosek swój uzasadnił. Sprawozdawca Rutowski oświadczył, że nie może polecić, aby wniosek Pacaka przyjęto, który też odrzucono 132 głosami przeciw 66.

Następnie także odrzucono 140 głosami przeciw 79 obydwa wnioski mniejszości, z których pierwszy domagał się, aby tymczasowo konfiskować można było te pisma tylko, któreby dopuściły się przewidzianego przekroczenia jak n. p. obrazy majestatu itd, drugi domagający się zniesienia stempla dziennikarskiego.

Uchwalono następnie nowelę prasową według brzmienia komisyjnego w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wiedeń, 31 maja. Do *Pol. Corresp.* donoszą z Belgradu:

W stronnictwie radykalnem przyszło do secesyi. Niektórzy z przywódców tego stronnictwa zamierzają założyć nowe stronnictwo ludowe na podstawie demokratycznej, z programem monarchicznym i dynastycznym. W tym celu zwołać mają w najbliższym czasie zgromadzenie ludowe.

Paryż, 31 maja. Prezydent Carnot podpisał dekrety, odnoszące się do mianowania nowych ministrów. Gabinet Dupuy'ego dzisiaj ma się przedstawić Izbie. Dzienniki umiarkowane i konserwatywne witają go dosyć przychylnie; natomiast radykalne i socyalistyczne wyrażają niezadowolenie.

Paryż, 31 maja. Dep. Deloncle wystąpił w Izbie deputowanych z wnioskiem rezolucyi, wzywającej rząd, aby korespondencya dyplomatyczna, zawierająca szczegóły rokowań w sprawie podziału Afryki, została ogłoszoną.

Rzym, 31 maja. Wczoraj wieczorem wybuchły dwie bomby podrzucone przed pałacem sprawiedliwości i przed pałacem ministerstwa wojny. Nikt nie raniony.

Rzym, 31 maja. W dalszym ciągu mowy wypowiedzianej w Izbie poselskiej minister skarbu wykazuje, że przy strącaniu 20 % od kuponów nie rozchodzi się o osobny podatek, powołuje się na wzór Anglii i Austryi i oświadcza, że zagranicznych posiadaczy nie można od tego uwolnić, natomiast ofiaruje im się czteroprocentową od podatków uwolnioną rentę. — Minister broni swoich zarządzeń co do cyrkulacyi pieniężnej, które w praktyce okazały się zupełnie odpowiedniemi, ponieważ zapas złota wzrósł o 30 milionów, obieg pieniędzy papierowych zmniejszył się o 80 milionów, ażio z 15 % spadło na 11 %, paryski kurs renty podniósł się z 72 na 78, a położenie skarbu państwa polepszyło się. Następnie minister przedstawił środki, któremi zamierza poprawić stosunki finansowe gmin, a mianowicie przywrócenie kas depozytowych. Mowca odpiera zarzut, jakoby siła podatkowa kraju była wyczerpaną i powołuje się na fakt, że chociaż w ostatnich trzech latach powiększył się we Włoszech tylko wywóz okrętami, bilans handlowy pomimo to się polepszył. Minister wykazuje, że przeprowadził oszczędności na 50 milionów i oświadczył, że jest to jego ideałem osiągnąć równowagę finansową już w latach 1895 i 1896. Niebezpieczeństwo położenia wymaga wytężenia sił. Izbie przypadło do spełnienia zadanie uchronić Włochy od ekonomicznej i finansowej zguby. Izba będzie musiała wypowiedzieć swoje zapatrywania z całą sumiennością i odwagą. Po skończeniu mowy zewsząd winszowano ministrowi. Dyskusyę ogólną zamknięto i posiedzenie odroczono.

Palermo, 31 maja. Sąd wojenny zasądził Giuffrida na 18 lat więzienia, szczególny nadzór i utratę mandatu poselskiego. Siedmiu oskarżonych zasądzono na areszt od 1/2 roku do 2 lat. Trzech oskarżonych uwolniono.

Ustąpienie Stambułowa.

Wiedeń, 31 maja. Dzisiejszy *Fremdenblatt* oceniając znakomite zalety i zasługi Stambułowa zaznacza że Bułgarya zdobyła już sobie tak wybitne własne znamiona, że mimo zmiany pojedynczych osób nie należy oczekiwać zmiany w głównym kierunku polityki. Ponieważ wszystkie stronnictwa grupują się z zaufaniem około księcia panującego, przeto politycy bułgarscy i w przyszłości, jeżeli potrafią uniknąć kierunków skrajnych, nie omieszkają okazać żywotności i czerstwego zdrowia Bułgaryi — tem więcej, że polegając na udowodnionym patryotyzmie Stambułowa, należy przypuszczać, iż tenże swemu następcy nie utrudni wykończenia jego budowy.

Wiedeń, 31 maja. Według wiadomości, jakie tu nadeszły do dzienników, Stambułow we wczorajszej mowie swojej do swoich zwolenników, którzy mu urządzili owacyę, wyjaśniał, że on i cały gabinet podał się do dymisyi dlatego, aby zabezpieczyć prawa narodu i powagę rządu. Zapewniał, że w razie przyjęcia dymisyi pracować będzie jak prosty obywatel wraz z narodem dla wolności ojczyzny, jak to czyni od lat 20. Kraj nie będzie mieć wierniejszego obywatela, naród wierniejszego brata, a książę wierniejszego poddanego. W końcu oświadczył, że jest przekonany, iż wrogom jego nie uda się utworzyć nowy gabinet, albo że zaufanie narodu nie zwróci się do nich.

Sofia, 31 maja. Do *Pol. Corresp.* donoszą z Sofii, że głównym powodem dymisyi Stambułowa była potrzeba spoczynku po wytężającej pracy na czele administracyi państwa *(Stambułow ma 42 lat; przyp. red.)* Ewentualność jego ustąpienia istniała już od kilku miesięcy, z powodu zbliżenia się opozycyi do księcia. Na wszelki sposób jest rzeczą pewną, że momenta międzynarodowe mianowicie rzekome starania, celem zbliżenia Bułgaryi do Rosyi, jak to podnoszono niedawno w prasie zagranicznej, w żadnym nie stoją związku z ustąpieniem Stambułowa, które jest następstwem okoliczności i motywów czysto wewnętrznej natury.

Sofia, 31 maja. Do wczorajszego południa przesilenie nie uległo żadnej zmianie.

Z powodu imienin księcia Ferdynanda w obozie wojskowym odbyło się uroczyste nabożeństwo kościelne. Potem był przegląd wojska, któremu przypatrywała się także księżna. Miasto było ozdobione chorągwiami.

Wszędzie był spokój. Nigdzie nie było żadnego objawu niezwykłego.

Sofia, 31 maja. Przesilenie trwa dalej. Zachodzi wątpliwość, czy Stoiłow potrafi utworzyć gabinet. Ziwkowa powołano z Drezna. Stronnictwo rządowe zgromadziło się na placu Katedralnym, aby uchwalić wotum zaufania dla Stambułowa. Stronnictwo opozycyjne posuwało się również ku pałacowi rządu, gdzie natychmiast zamknięto bramy. Obie grupy spotkały się. Powstała gwałtowna bitka, w której odezwały się strzały rewolwerowe. Raniono jednę osobę. Zwolennicy rządu urządzili Stambułowowi wielką owacyę. Stambułow miał mowę pełną znaczenia. Rozwiązanie przesilenia nastąpi prawdopodobnie przez utworzenie ministerstwa Grekowa.

Sofia, 31 maja. (Godz. 10 wieczór 30 maja). Wzburzenie powszechne wzrasta. Okolica pałacu książęcego i pomieszkania Stambułowa zajęta przez wojsko. Tłum, który chciał się zwrócić ku pałacowi, został rozproszony przez jazdę. Minister wojny Petrow stanął w oknie i wezwał tłum w imieniu księcia, aby demonstracyi zaniechał. Ruch na ulicach bardzo ożywiony. Żandarmerya konna była kilkakrotnie zmuszona tłumy rozpędzać. Prefekta policyi wygwizdano.

Między uczestnikami demonstracyi są przeważnie studenci i socyaliści.

Rozważni obywatele ubolewają powszechnie, że zwolennicy Stambułowa urządzili demonstracyę pierwiej, nim się przesilenie skończyło.

Sofia, 31 maja. (Godzina 11 wieczór 30 maja.) Z wielu stron zapewniają, że Grekow, którego ponownie powołano do pałacu, otrzymał polecenie utworzenia nowego gabinetu. Za warunek Grekow miał podać to, aby Stoiłow i bankier Geszow wstąpili do gabinetu.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 31 maja 1894 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	35
Zjednoczony dług w srebrze	98	25
Austryacka renta złota	120	70
4 % austryacka renta (marcowa)	97	95
4 % węgierska renta złota	120	10
4 % węgierska renta koron.	95	15
Akcye banku austro-węgierskiego	995	—
Akcye kredytowe	349	75
Londyn	125	25
Banknoty banku niemiec za 100 m	61	35
20 marek	12	27
20-to frankówki za sztukę	9	96
Banknoty włoskie	44	65
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń, 31 maja. Ruble 134 25 Cena nafty 19·25 — 21·—. Spirytus 15 90 — Żyto na jesień 5·62—0·00. Pszenica na jesień 6 97—0 00. Owies na jesień 5·89—0 00.

Wiedeń, 31 maja. 4 % oblig. poż. kraj. z 1891: 96·75; 4 % oblig. poż. kraj. z 1893: 96 75; 4 % galic. fund. propin. 96 75; 4 1/2 % list. banku kraj. 100·—; 5 %-owe list. banku krajowego 102·25; 4 % list. kred. ziemsk. 56 let. 98; 4 % list. Król. pol. — — Akcye Karola Ludwika 216·—; Akcye kol. lwowsko-czern. 278·—; Losy z 1854 na 250 złr. — 146.—: losy z 1860 na 500 złr. — 147·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 158·—; losy z 1864 za 100 złr. — —·—; akcye banku kred. dla handlu i przemysłu 349 75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 410·—; Länderbank na 200 złr. — 246·50; akcye austro-węg. banku na 600 złr.—995.

Berlin, 31 maja. Godzina 3 minut 30 po poł. Austryackie kredyty 210 25 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98 25 mrk. Austryacka srebrna renta 94·— mrk. Węgierska złota renta 97 60 mrk. Węgierska renta koronowa 91·10 mrk. Austryackie banknoty 163 15 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 133·— mrk. Ruble 219 50 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 65 20 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Zawiadomienie.

Z powodu niedawnego strejku czeladzi piekarskiej i w następstwie uczynionych na jej rzecz ze strony właścicieli piekarń różnych, znacznych ustępstw tak pod względem ilości godzin pracy, jak i pod względem **wysokości** tygodniowego wynagrodzenia, oraz całodziennego wypoczynku niedzielnego, — jak również z powodu różnych zarządzeń Władzy przemysłowej, wskazanych względami sanitarnemi, a pociągających za sobą konieczność przeistoczenia wielu piekarń i wprowadzenia w nich rozmaitych udogodnień dla pracujących, a co przez władzę z wielką surowością jest przestrzegane, — zaszły w warunkach produkcyi tak zwanego pieczywa białego tak znaczne **zmiany,** pociągające za sobą większe wydatki, iż dla wyrównania bodaj **częściowego** zwiększonych przez to kosztów wyrobu wzmiankowanego pieczywa widzieli się właściciele piekarń zniewolonymi, począwszy **od 1 czerwca 1894** znieść zupełnie dotychczasowy wyrób pieczywa **centowego,** wymagający stosunkowo dłuższego, bo prawie zdwojonego czasu pracy, i wypiekać nadal jako **minimalne** pieczywo tylko **dwucentowe** bułki, rożki, plecionki i t. p.

O postanowieniu tem doniesiono właściwej władzy przemysłowej; obok tego jednak poczuwają się właściciele piekarń do obowiązku zawiadomienia o tem także Ogółu Szanownej Publiczności konsumującej, w celu usprawiedliwienia przed Nią tego kroku wzwyż wzmiankowaną zmianą warunków produkcyi, a zarazem objaśnienia Jej, że ze zmianą **ceny** rzeczonego pieczywa będzie także podwyższona jego **waga,** wedle wykazu Władzy przemysłowej przedłożonego, tak, iż w rzeczywistości nie nastąpi przez to żadne podrożenie pieczywa, lecz tylko zmiana proporcyi jego ceny do jego wagi.

Każdy bezstronny i nieuprzedzony raczy wobec tego przyznać, że nie chęć „bogacenia się" lub powetowania większych wydatków kosztem konsumującej Publiczności, jak to nieżyczliwi nam zechcą głosić i już nawet głoszą, ale tylko nieodzowna **konieczność,** aby samym nie upaść materyalnie, zniewoliła właścicieli piekarń do powyższego postanowienia. Już zaś jako charakterystyczna illustracya owych nieżyczliwych haseł o rzekomem „bogaceniu się" właścicieli piekarń może posłużyć fakt, w tutejszym Sądzie sprawdzić się dający, iż w okresie czasu dwudziestoletnim od r. 1874 do r. 1894 zbankrutowało w mieście Krakowie 30, wyraźnie trzydziestu właścicieli piekarń! Wszak to dosyć wymowny dowód opłakanych stosunków tej właśnie gałęzi przemysłu rękodzielniczego, uważanej przez niektórych za rodzaj kopalni złota.

Ze Stowarzyszenia piekarzy krakowskich.

Kraków, dnia 30 maja 1894.

Wilhelm Długoszewski
starszy cechu piekarzy białych.

1426 1 2 **Teofil Kaparski**
podstarszy cechu piekarzy białych.

Dla fabrykantów
złotych łańcuszków!
Ułamki złote i srebrne, złocone szczątki, szlify, odpadki i różne resztki złote
kupuje po najwyższych cenach
Louis Roessler & Co.
Wien, VII/3, Kaiserstrasse, 80,
Oesterreichische Gold- u. Silber-Gekrätz- und Scheideanstalt.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż **z dniem 1 czerwca** zostały otwarte nowo, odpowiednio zbudowane **łazienki kąpielowe, powyżej mostu Zwierzynieckiego na Wiśle.** Dziękując za dotychczasowe względy polecam się i nadal łaskawej pamięci Szanownej Publiczności. 1428 1 3

Julia Wójcicka
właścicielka łazienek na Wiśle.

Modelki
do pozowania zgłaszać się mogą od 8 do 10 godziny rano. 1427 1
Adres: **ul. Długa, L. 37, III piętro.**

Od 1 września 1894 r.
Umieszczenie dla uczniów.
Warunki przystępne. Opieka staranna. Dozór męski. 1419 1 5
M. Stehlik.
Kraków, Rynek, L. 7. II piętro.

Zmiana lokalu.
Z dniem 1 czerwca b. r. **biura c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. we Lwowie** przeniesione zostaną **na ul. Słowackiego, L. 8.** 1424 1 3

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki
„R. Ditmar"
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 83 300
Ceny bardzo tanie.

Poszukuję
ekonoma
kawalera, do **zarządu mniejszego gospodarstwa.**
Wiadomość podaje Administracya „N. Reformy". 1361 3 3

Woda kolońska
lepsza od wszelkich Farinów i o połowę taniej, podług świetnego przepisu wyrabia **apteka pod „złotą głową"** 936 4 0
Leona Rosnera w Krakowie.

Zawiadomienie.
Fabryka wyrobów betonowych
pod firmą „M. Zieleniewski, inżynier, Kraków".

W imieniu masy spadkowej zawiadamiamy P. T. Interesowanych i Szan. Odbiorców, że wszystkie interesa, dotyczące fabryki wyrobów betonowych, jakoteż regulowanie rachunków, załatwiają podpisani w fabryce maszyn pod firmą **„L. Zieleniewski Kraków", ul. Krowoderska, L. 65,** dokąd biuro przeniesione zostało. 1421 1 5

Leon Zieleniewski. Edmund Zieleniewski.

Wielki medal na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1891 roku.
WYSOWA
Zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny, zdroje szczawy alkaliczno-słonej.
Sezon od 20 czerwca do końca września. 1402 1 8
Lekarz zakładowy Dr. Władysław Jarosz.
Wiadomości i prospektów na żądanie udziela **Zarząd zakładu w Wysowie.**
Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu 1882.

Losy wiedeńskie po 1 koronie.
Ciągnienie już 12 czerwca.
5 głównych wygranych po 10.000 koron.
Losy polecają: J. Altstädter, Emalia Eibenschütz. 1423 1 0

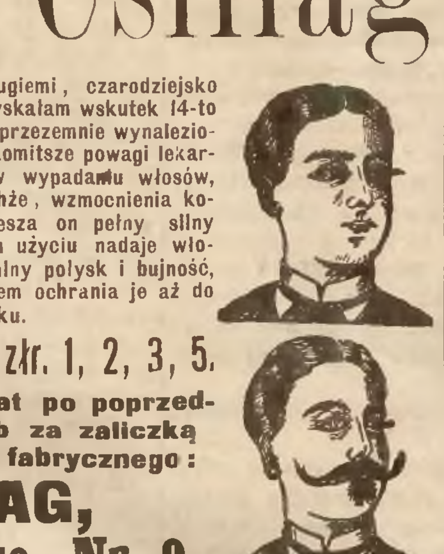
Księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, L. 40,
poleca następujące nowe wydawnictwa:

Brandes J. Umysły współczesne. Portrety literackie XIX w. 2 tomy zł. 2.60
Chmielowski Piotr. Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Zarys literacki, wydanie IV. z illustracyami. Zeszyt I., za całość zł. 3.90 (Po wyjściu II zeszytu cena zostanie znacznie podwyższoną).
Dąbrowski J. Felka, nowella, zł. 2.
Fischer Karol ks. Kazania i przemowy pasterskie do ludu wiejskiego. Tom I i II, każdy po zł. 2.30.
Garbory Arne. Znużone dusze, studyum, zł. 2.
Kaczkowski Z. Zaklika. powieść współczesna w 3 tomach, zł. 3.50, w ozdobnej oprawie zł. 4.20.
Kilka listów i testament Tadeusza Kościuszki, wydał J. K. G., 40 ct.
Kowerska Z. O wychowaniu macierzyńskiem, wydanie drugie, zł. 2.60.
Kwaśniewski J. R. Podręcznik dla płacących podatki i należytości rządowe, 30 ct.
Miller Dr. Mamka, porady i informacye, 80 ct.
Orion. Historya Polaka w niewoli 1764–1894. zł. 1.30, w ozdobnej oprawie zł. 1.80.
S. J. Sztuka a socyalizm, 20 ct.
Wysocki A. Dom zdrowia, szkice, zł. 1.20. 1384 2 0
Zagórski Włodz. Poezye. Z teki Chochlika, serya nowa, zł. 1.60.
Zeisel S. Dr. Chemia nieorganiczna i organiczna, z 261 drzeworyt. zł. 8.
Zamówienia z prowincyi wysyłamy odwrotną pocztą.

Panna Anna Csillag sprzedaje sama!
Ja Anna Csillag



ze swemi 185 centymetrów długiemi, czarodziejsko olbrzymiemi włosami, które uzyskałam wskutek 14-to miesięcznego używania pomady przezemnie wynalezionej, mam środek, przez najznakomitsze powagi lekarskie uznany za jedyny przeciw wypadaniu włosów, do przyspieszenia porostu tychże, wzmocnienia korzonków; u mężczyzn przyspiesza on pełny silny porost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie i brodzie naturalny połysk i bujność, oraz przed wcześnem posiwieniem ochrania je aż do późnego wieku.



Cena słoika 50 cent., złr. 1, 2, 3, 5.
Wysyłkę na cały świat po poprzedniem nadesłaniu należytości, lub za zaliczką uskutecznia się codzień ze składu fabrycznego:
ANNA CSILLAG,
Wiedeń, I., Seilergasse, Nr. 9.

Wielmożna Pani **Csillag!** Proszę przysłać pod podanym adresem dla **JWnej Pani Namiestnikowej hrabiny Kielmanusegg,** Wiedeń, Herrengasse 6, po 2 złr. 3 słoiki pomady na włosy, która już wywołała dobry skutek. 998 6 10
Z wysokiem poważaniem ochmistrzyni Jej Ekscelencyi: **Irma Pletz.**

P. **Anna Csillag!** Proszę mi przysłać odwrotną pocztą słoik swej wybornej pomady. **Ludwik Ritter v. Liebig,** Reichenberg.

Wielm. P. **Anna Csillag!** Proszę mi przysłać odwrotną pocztą 2 słoiki swej znakomitej pomady na włosy. **L. Schwenk von Reindorf.** żona c. k. kapitana. Praga.

Wielm. P. **Anna Csillag!** Proszę mi przysłać odwrotną pocztą jeszcze jeden słoik swej słynnej pomady na włosy. **Dr. Aleks. baron Neupauer,** Grac, Hofgasse.

Wielm. P. **Anna Csillag!** O jeden słoik jej słynej pomady prosi **Hrabia Feliks Conrey,** Wiedeń.

Wielm. P **Anna Csillag!** Proszę mi przysłać 1 słoik swej słynnej pomady. **Margrabia Ad. Pallavicini,** Abanj-Szemere.

Wielmożna Pani! Proszę mi przysłać za pobran. poczt. słoik swej wyprób. pomady na włosy. **Hrabina Anna Wurmbrand,** Pickfeld.

Bakony-St.-Lässló. Pani **Anna Csillag & Comp.!** Proszę przysłać za pobran. 2 słoiki swej doskonałej pomady na włosy. **Hrabina Em. Esterhazy sen.**

Wielm. P. **Anna Csillag!** Bądź Pani łaskawa przysłać mi 3 słoiki swej wypr. pomady. **Jakób Jirardy v. Ebenstein,** Trydent, Tyrol.

Panowie **Csillag i Sp.!** O powtórne przysłanie słoika znakomitej pomady prosi **księżna Carolath,** Gothen (Anhalt).

Wielce Szan. P. **Anna Csillag!** Słyszałem wiele o wybornej skuteczności Jej pomady na włosy; proszę zatem przysłać mi wielki sł. odwrotną pocztą. Z uszanowaniem **Hr. Władysław Esterhazy sen.**

Slatina w Czechach. Wielm. P. **Anna Csillag!** Bądź Pani dobra i poślej mi za pobran. pocztowem pod mym adresem 2 słoiki swej wybornej pomady wraz z przepisem użycia. **Książę Fr. Auersperg.**

Wielmożna Pani! Proszę uprzejmie przysłać mi za pobraniem pocztowem słoik swej znakomitej pomady na włosy. **Guido hr. Starhemberg.** Küposd.

Dla Panów.
Najpiękniejszym wynalazkiem ostatnich czasów jest c. k. uprzyw. **„galwano-elektryczny przyrząd do samodzielnego użycia",** systemu prof. **Volty,** urzędownie zbadany i przez lekarzy we wszystkich państwach jak najgoręcej polecony, którego użycie **w osłabieniach (osłabieniu siły męskiej)** wywołuje jak najlepsze skutki. Jest to maleńki przyrząd, który swobodnie można nosić w kieszeni. Sposób jego użycia bardzo prosty, nie pociąga za sobą żadnych szkodliwych następstw. Opisanie tego przyrządu przesyła w zamkniętych kopertach za nadesłaniem znaczku pocztowego za 10 ct. **J. Augerfeld,** elektro-technik i c. k. uprzyw. właściciel **w Wiedniu, I., Schulerstrasse, 18.**
560 7 0

LICHE TUTKI PSUJĄ ZDROWIE i TYTOŃ!
Sensacyjne, nieklejone **tutki** fran. **„Sanitas"** z odtłuszczoną watą Dra Brunsa w każdym munsztuku, są **wyrobem** uznanym przez palących za **najlepszy.** 1000 tutek Sanitas" w eleganckich pudełkach złr. **1.80.**
Zlecenia nad 3000 tutek wysyła franco odwrotną pocztą: 1186 6 10
Skład komisowy franc. tutek „Sanitas" Lwów, plac Kapitutny, L. 3.
We Lwowie na wystawie w głównym pawilonie przemysłowym gr. XXI.
Dostać można **w Krakowie** w trafice p. **Sadowskiej przy ul. Grodzkiej.**

JAN IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe
odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania, a mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 45, 75 ct., 1 złr. 1 złr. 50 ct. i t. d

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt., większy 1 złr. 80 cnt.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr 20 ct.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct., 1 złr., 1 złr. 50 ct.

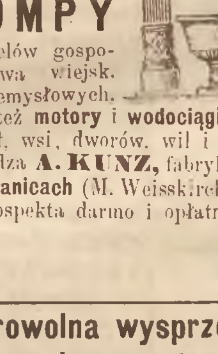
Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 139 13

Niniejszem mam zaszczyt donieść P. T Publiczności, że **z dniem 15 maja b. r.** otworzyłem **w Krakowie, Dz. V, Plac Matejki, ul. Kurniki, L. 3,**
skład patentowanych
pudełek pocztowych
bardzo wygodnych tak do przesyłek pocztowych, jakoteż do przechowania najrozmaitszych przedmiotów w gospodarstwie domowem jak np. kapeluszy, koszul, garderoby, przedmiotów galanteryjnych, konfekcyj, tortów, wieńców, bukietów i t. p.
Cena przystępna i stała.
Polecając się względom P. T. Publiczności, zostaję z poważaniem
1351 4 6 **Jan Zimler.**

Wdowa
w średnim wieku, osoba dystyngowana, przyjmie za skromnem wynagrodzeniem posadę **towarzyszki** pani lub panny, udającej się w tem lecie do kąpiel krajowych. 1380 3 6
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

Zarząd dóbr Zameczek
poczta Żółkiew
rozsyła **najprzedniejsze**
szparagi ogrodowe
wybierane, po 40 cnt za kilo.
Zamówienia adresować: **Julian Olearczyk, Żółkiew.** 1167 10

Mam zaszczyt zawiadomić moich P. T. odbiorców, że do handlu mego nadchodzić będą odtąd większe partye
masła deserowego
tak, iż takowe nie tylko rano, jak dotąd, lecz o każdej porze dnia można będzie nabyć. Polecam również **masło kuchenne,** majowe, dworskie, o 5% wydatniejsze od masła na tutejszych targach sprzedawanego, po nader umiarkowanych cenach targowych. Zarazem zawiadamiam, iż wszelkie gatunki **serów szwajcarskich** i **deserowych,** tak krajowych jak zagranicznych, są każdego czasu świeże po ogłoszonych cenach do nabycia. 1371 3 5
Leon Sykutowski,
Kraków, ul. Szewska, L. 12



Najlepsze i najtrwalsze
POMPY
do celów gospodarstwa wiejsk. i przemysłowych, jako też **motory** i **wodociągi** dla miast, wsi, dworów, wil i t. p. urządza **A. KUNZ,** fabrykant, **w Hranicach** (M. Weisskirchen).
Prospekta darmo i opłatnie.

Dobrowolna wysprzedaż
inwentarza żywego i martwego
co poniedziałek, środę i piątek.
Młode krowy mleczne, jałownik, konie robocze, trzoda rasy Jorkschire.
Młocarnia piętrowa z kieratem, sieczkarnie, młynki, siewniki, waga na bydło, pługi, pługi Sacka i najnowsze Eckerta, brony, exterpatory, plewniki, walce, grabiarki „Tiger", kadzie i kotły na paszę, uprząż, wozy, beczko-wóz, materyał drzewny, naczynia mleczarskie, sprzęty domowe gospodarskie, wózki, eleganeki powóz i sanie prawie nowe. 1319 5 0
Zarząd gospodarczy w Ochmanowie,
poczta Wieliczka, stacya kolei Podłęże.

---

35 lat istniejący
sklep
korzenny i wód mineralnych, oraz **żelaza** wraz **z koncesyą na restauracyę i wyszynk wódek,** jest z powodu stosunków familijnych pod bardzo korzystnemi warunkami każdego czasu **do wydzierżawienia** lub **sprzedania** 1311 4 5
Bliższa wiadomość **w Bochni** u Wgo **Adwokata Dr. Michnika.**

Sprzedaż i Pralnia Rękawiczek
wyrobu
fabryki A. M. Mirkiewicza
otwartą została
ulica Grodzka, 48, obok kościoła św. Piotra.
Mam nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci mnie odwiedzaniem w celu poparcia wyrobów krajowych, przyczem ręczy się za dobroć.
1341 5 12 Z poważaniem
Julia Zielińska, wdowa.

W zachodniej Galicyi
Folwark
osobne ciało hipoteczne tworzący, 201 morgów obszaru obejmujący, dobrze zagospodarowany i zabudowany, jest **do sprzedania.** 1285 7 12
Wyjaśnień udziela **Zarząd ekonomiczny w Machowej,** p. Machowa

---

Majątek ziemski
w powiecie nowosądeckim, przeszło 200 morgów obejmujący, jest **do wydzierżawienia na lat 6.**
Bliższa wiadomość w Admin. „N. Reformy" pod **D. M.** 1398 2 3

Willa w Swoszowicach
z b. ładnym widokiem, **do sprzedania** lub **wynajęcia.**
Wiadomość w miejscu.
1407 2 3

Doskonałe tapety 6 cnt.=10 fg. za zwój.
Złociste tapety 12 cnt =20 fg. za zwój.
Kto chce przy zakupnie
Tapet
oszczędzić sporo pieniędzy,
niech zamówi najnowsze wzory
w wschodnio-niemieckiej fabryce tapet
Gustawa Schleising'a
w Bydgoszczy (W. Ks. Poznańskie)
Co do niesłychanej taniości i zdumiewającej piękności przewyższają one wszelkie inne. **Na żądanie wysyła się** takowe wszędzie **opłatnie.** 968 6 6
Tapeta Victoria!
wzorzysta o 10 kolorach tylko 20 cnt = 36 fg, niezwykła nowość, nie mająca konkurencyi co do cen; jako coś niezwykłego powinna się znajdować w każdym domu.

Kamienica 2-piętrowa
dokładnie i ozdobnie zbudowana, z balkonami, z ogródkiem itp, w najzdrowszym punkcie miasta, **do sprzedania.**
Bliższe szczegóły u Wgo **W. Skrzyńskiego, ul. Floryańska, 34.** 1374 3 3

Poszukuje się **na wieś** do W. ks. Poznańskiego
kucharza
kawalera, uzdolnionego. Zgłoszenia wraz z kopiami świadectw adresować: **Obszar dworski Rymanów.** 1365 3 3

Po 5 złr. 20 ct.
ponosząc cło i porto, wysyła za zaliczką do wszyst. miejscowości Austro-Węgier **4-litrowe baryłki** wybornego, silnego, francuskiego 1251 5 12
koniaku
R. Maiti, Capodistria.

Podróżujący
pomocnik handlowy, obznajomiony z **gałęzią sztucznych nawozów,** poszukiwany przez
Dom komisowy i spedycyjny w Przemyślu.

Wydawnictwo
Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Maryan Gawalewicz i Piotr Stachiewicz
„Królowa Niebios"
Legendy o Matce Boskiej.
Wydanie wytworne na pięknym welinie, w dużym formacie (in 4-o) ozdobione 12 heliograwurami, oraz drzeworytami podług kartonów **Piotra Stachiewicza.**

Przedpłata za całość złr. 7, z przesyłką złr. 7.50. — W prenumeracie 6 zeszytów po rs. 1 z prenumeratą na ostatni zeszyt. Na przesyłkę poszczególnego zeszytu należy dołączyć 30 ct.

Zeszyt I-szy ukaże się w ciągu czerwca. Całość zostanie ukończona w jesieni r. b. Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju i za granicą. Po wyjściu dzieła cena zostanie podwyższoną.

Prócz powyższego wydania księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie przyjmuje zamówienia na wyjątkową edycyę **„Królowej Niebios"** w większym, formacie na zbytkownym papieze (édition de luxe), która wydaną zostanie równocześnie w 100 egzemplarzach numerowanych po cenie 14 złr. (Znaczna część egzemplarzy już zamówiona. 1353 3 10

Skutki
nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a
Ochrona własna
Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.
Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franco należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku **(Verlags-Magazin Leipzig,** Neumarkt, 34, w Niemczech). 2722 19 36
W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Stare skrzypce tak pojedyncze egzemplarze, jak całe ich zbiory **kupuję** i płacę możliwie najwyższe ceny.
Gustaw Häussler,
fabrykant instrumentów muzycznych, **w Krakowie, ulica Floryańska, L. 20.** 1192 17 0

Osoba młoda
inteligentna, zajmująca się od lat najmłodszych wychowaniem dzieci, w czem jest bardzo praktyczną, oraz obeznaną dokładnie z domowem gospodarstwem, kuchnią, pieczywem, we wszystkiem mogącą wyręczać panią w domu, poszukuje miejsca jako bona na czas dłuższy lub na lato. Wymagania skromne. 1392 3 3
Adres: **Irena** poste restante **Kraków.**

Rządca ekonomiczny
w sile wieku, kawaler, z ukończoną akademią rolniczą, z najlepszemi, długoletniemi świadectwami, z umiarkowanemi żądaniami, poszukuje **posady od 1 lipca b. r.**
Bliższych szczegółów udziela **A. br. Larisch, Bulowice** o. p. Kenty. 1207 16 0

Firma J. Zaplatalski
poszukuje 1391 2 3
starszego pomocnika
obznajomionego dokładnie w handlu **drobiazgowo-galanteryjnym.**

Lokal
o 7 ubikacyach z osobnemi gabinetami na parterze, **przy ulicy Grodzkiej,** w bardzo dobrem położeniu, nadający się na **restauracyę, piwiarnię, kawiarnię** i t. p. lub **dwa sklepy frontowe** ze składem i **lokal na warsztat od tyłu — zaraz do wynajęcia pod przystępnemi warunkami.** 1381 5 5
Wiadomość **w Wydziale II Magistratu** między godziną 8 a 12 przed południem, lub **pod L. 9, przy ul. Zielonej, na parterze,** między godz. 3 a 4 po południu.

!Wiśnie!
w 5 klgr koszykach wysyła opłatnie za zaliczką po **złr. 1.60** 1405 2 3
Munk Gábor
Nagyvárad (Wielki Waradyn) Węgry.

Bryndzę karpacką
pod gwarancyą czystą owczą, wysyła po cenie umiarkowanej
Józef Fabian Słowik
w Zakopanem i Starawieś
1243 9 10 (Szepes-Ófalu na Węgrzech.(

Dwie kamienice
jednopiętrowe, nowe, obok siebie stojące, 10 minut drogi od środka miasta oddalone, tuż przy kolei, po 17 ubikacyj mające, z powodu przeniesienia właściciela są tanio **do sprzedania** razem lub osobno.
Bliższa wiadomość: **Michał Fiałek w Krakowie, ulica Krótka, L. 3.** 1316 9 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Białkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.